

GAZETA NIEDZIELNA

CENA 6 PENSÓW

Z „POLSKĄ WALCZĄCĄ”

PRENUMERATA

miesięcznie 2 6

kwartalnie 7/-

półrocznie 14/-

rocznie 28/-

PRZED PIELGRZYMKĄ

DO LA SALETTE,

która odbędzie się staraniem Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej w sierpniu r. b. przeczytaj książkę

KTO MI ŁYŻY POWRÓCI?

MARIII WINOWSKIEJ

będącą doskonałym przygotowaniem do tego wielkiego przeżycia.

Cena z przesyłką 8/6.

Do nabycia:

w Veritas F. P. Centre,
12, Praed Mews, London, W.2.

ROK 6.

LONDYN, 21 CZERWCA 1953

NR. 25/217

ARCYBISKUP GAWLINA W TURCJI

Po zakończeniu duszpasterskiej wizytacji w Szwecji i Danii arcybiskup Józef Gawlina, Opiękn Uchodźstwa Polskiego, wyjechał do Turcji, gdzie obecnie przeprowadza wizytację przede wszystkim wśród Polaków w Konstantynopolu i Adampolu.

Miasto Adampol znane jest w historii polskiej. Założone zostało w roku 1842 przez Sadyka Baszę i nazwane ku czci księcia Adama Czartoryskiego. Gdy w r. 1855 zmarł w Konstantynopolu Adam Mickiewicz, zamierzano go tam pochować. Adampol jest całkowicie polskim i katolickim miasteczkiem. Arcybiskup Gawlina zna Turcję. Jak wiadomo, był on w roku 1917/18 przydzielony do korpusu tureckiego Yildirim, w którym także

pełnił służbę Kemal Pasza. Jedynym odznaczeniem, jakie arcybiskup Gawlina otrzymał podczas pierwszej wojny światowej, jest order półksiężycy tureckiego.

Arcybiskup Gawlina stał się w ostatnich miesiącach przedmiotem gwałtownych ataków komunistycznych, których powodem jest niezwykle cenna patriotyczno-religijna działalność Opiękn Uchodźców. Jako jedyny polski biskup na wolności, arcybiskup Gawlina może przed światem głosić prawdę o katolickiej Polsce oraz odsłaniać przewrotność warszawskich ateistów, działających pod dyktando Moskwy, co komunistów denerwuje do najwyższego stopnia.

Kopernik ... wrogiem Kościoła Co głosi: „Myśl Filozoficzna”?

Komuniści zlikwidowali całkowicie niezależną prasę naukową w Polsce, a na jej miejsce wprowadzili swoje pisma pseudonaukowe. Tak również przedstawia się sprawa na terenie wydawnictw filozoficznych. W tej chwili wolno uprawiać w Polsce tylko marksistowski kierunek filozoficzny, a czasopisma naukowe nie mogą propagować żadnej innej doktryny.

Monopolistycznym pismem filozofii marksistowskiej w Polsce jest „Myśl Filozoficzna”. Ostatnio ukazał się nowy numer tego pisma, pierwszy w tym roku, a siódmy od chwili założenia. Podobnie, jak z numerów poprzednich, tak i z tego wynika, iż pismo ma niewiele wspólnego z filozofią. Natomiast jest wybitnym organem propagandy polityki sowieckiej i walki z Kościołem katolickim.

W związku z przypadającą na rok bieżący rocznicą wielkiego astronoma polskiego, Kopernika, „Myśl Filozoficzna” poświę-

ciła sporą część ostatniego numeru problemom kopernikowskim. Zgodnie z komunistyczną praktyką, autorzy przemalowali wielkiego astronoma na prekursora komunizmu. Równocześnie jednak przedstawiają go jako buntownika przeciw Kościołowi katolickiemu, który rzekomo prześladował astronoma za jego poglądy naukowe.

ZAWIESZENIE BRONI I CO DALEJ?

Napięcie między rządem Stanów Zjednoczonych a władzami Korei południowej na tle sprawy zawieszenia broni rośnie. Przedstawiciele Korei południowej w Stanach Zjednoczonych w licznych wystąpieniach nie kryją swego rozczarowania z proponowanych przez Narody Zjednoczone warunków zawieszenia broni. „Nie po to walczyliśmy przez trzy lata, tracąc miliony ludzi, poddając straszli-



ALEKSANDER GIERYMSKI

Druga połowa XIX wieku, to w malarstwie polskim tak znakomite nazwiska jak Jan Matejko, Józef Chelmoński i bracia Gierymscy. Twórczość braci Gierymskich — starszego Maksymiliana (1846-1874) i młodszego Aleksandra (1850-1901) była zjawiskiem niecodziennym w warunkach ówczesnego malarstwa. Olbrzymim uznaniem w Polsce oraz za granicą cieszył się Maksymilian, którego obrazy nasycone są liryzmem, urzekającą siłą i oryginalnością talentu. Kontynuacją malarstwa przedwcześnie zmarłego artysty jest twórczość jego brata Aleksandra. Aleksander Gierymski studiuje osiągnięcia sztuki europejskiej a specjalnie włoski renesans i mistrzów holenderskich XVII wieku. Nad poszczególnymi obrazami pracował po kilka lat. Najlepsze dzieła tworzy w latach 1879-1888, kiedy to mieszka w Warszawie i tematy swych obrazów czerpie z życia stolicy. Do arcydzieł należą „Brama na Starym Mieście”, „Przystań na Solcu”, „Trąbki” i reprodukcja powyższy obraz „Piaskarze”. Ostatnie lata życia spędza Aleksander Gierymski za granicą, przeważnie w Paryżu, Monachium i w Rzymie.

PIASKARZE

ZABRAKŁO MAGAZYNÓW NA BOMBY ATOMOWE W AMERYCE

Postęp Stanów Zjednoczonych w dziedzinie badań atomowych uwidacznia oświadczenie przewodniczącego Komisji Energii Atomowej Gordon Deana, złożone przed komisją budżetową Izby Reprezentantów dnia 19 maja, ujawnione dopiero w dniu 7 bm. Oponując przeciw jakimkolwiek obciążeniom budżetowym, Dean powiedział, że w Rosji sowieckiej produkcja atomowa jest na pierwszym miejscu w planie rozwoju przemysłowego. Ameryka zatem nie może pozostać w tyle i musi rozbudowywać swoją produkcję. Dean ujawnił, że specjalne zakłady w rejonie rzeki Savannah, w południowej Karolinie, zbudowane celem masowej produkcji bomb wodorowych, rozpoczęły już częściowo operacje.

Gordon Dean zażądał również dodatkowych kredytów na budowę tajnych składów podziemnych dla magazynowania bomb atomowych. „Magazyny, które mamy obecnie do dyspozycji — powiedział przewodniczący Komisji Atomowej — są już niemal wypełnione”.

SYGNAŁY TYGODNIA

Po reformie walutowej w Czechosłowacji, w której komuniści pozbawili ludność wszelkich oszczędności a zarazem podwyższyli o 100 procent ceny żywności i odzieży, nastąpiły w całym kraju poważne rozruchy, strajki i zaburzenia, z którymi sympatyzują nawet niektórzy komuniści a sytuacja staje się coraz bardziej groźna.

wemu zniszczeniu naszą ojczyznę, aby otwierać stan, jaki istniał przed agresją komunistyczną”, mówią przedstawiciele republiki koreańskiej.

W kołach rządu i Kongresu Stanów Zjednoczonych wiele jest również opinii krytycznych, zwłaszcza w sferach wojskowych i wśród republikanów zgromadzonych wokół przywódców Senatu: Roberta Tafta i Williama Knowlanda. Padają głosy o „niewypełnionej misji” i „bezsensownych stratach”. Ponadto mnożą się obawy, że zawieszenie broni jest na rękę komunistom. Po ustaniu działań wojennych w Korei, komuniści chińscy będą mieli wolną rękę w przetrucaniu wojsk i materiału do Indochin i na Malaje, oraz mogą podjąć przygotowania ofensywne przeciw Formozie. Ze swej strony Amerykanie nie będą mogli wycofać swych garnizonów z rejonu Korei i zmniejszyć czujności, gdyż w ucziwości komunistów nikt tu nie wierzy i groźba nowej agresji, nawet w samej Korei pozostaje zawsze aktualna.

Po podpisaniu zawieszenia broni wzmoże się nacisk na przyjęcie Chin komunistycznych do Organizacji Narodów Zjednocz., mimo tego, że Senat amerykański jednogłośnie uchwalił rezolucję, opowiadającą się przeciw przyjęciu reżymu w Pekinie do Organizacji, ale sprawa ta wywołała duże

rozdźwięki w obozie sprzymierzonych ze względu na znane stanowisko W. Brytanii i niektórych członków brytyjskiej wspólnoty narodów.

ROZWÓJ PRASY KATOLICKIEJ

Według Rocznika Prasy, który ukaże się w bieżącym miesiącu, w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie wychodzi obecnie 576 gazet katolickich: tygodników i miesięczników, które posiadają łącznie 19.798.000 abonentów. Prasa katolicka obsługuje 44 miliony katolików: 30 mil. w Stanach i 14 mil. w Kanadzie.

Największymi tygodnikami katolickimi w Stanach są: The New World w Chicago (147.000 abonentów), The Tablet w Brooklynie (106.000) oraz The Catholic Herald Citizen w Milwaukee (102.000). Największym wydawnictwem jest „The Register”, który wychodzi w ogólnym wydaniu oraz w 32 wydaniach diecezjalnych dla 773.000 abonentów. Drugim podobnym tygodnikiem jest Our Sunday Visitor, który ukazuje się w 12 diecezjalnych wydaniach i który obsługuje 752.000 abonentów. W Stanach wychodzi 29 katolickich gazet w języku innym niż angielski.

W OBRONIE MORALNOŚCI

Ze względu na niemożliwość pogodzenia zasad moralności i współpracy z tak zwanym Towarzystwem Świadomego Macierzyństwa, 53 katolickie organizacje dobroczynne Nowego Jorku i Brooklyna wycofały się z Rady stowarzyszeń dobroczynnych, skupiającej dotychczas 391 różnych agencji dobroczynnych.

Sprawa ciągnęła się od dłuższego czasu. Katolickie zasady nie zgadzają się ze sztucznym ograniczaniem potomstwa, uważając jego praktykę za łamanie prawa Bożego. Niektóre z protestanckich organizacji wprost przeciwnie propagują sztuczną kontrolę urodzin. Wobec przyjęcia do Rady charytatywnych stowarzyszeń Tow. Świadomego Macierzyństwa, katolickie organizacje zapowiedziały usunięcie się z Rady, co też uczyniły w dn. 29 maja. W oświadczeniu wydanym przez Msgr. James Lynch z Nowego Jorku oraz Msgr. Jerome Ruddy z Brooklyna, dyrektorów Caritasu, czytamy:

„Członkostwo w Radzie Dobroczynnej obejmuje współpracę dla szerzenia dobroczynności i zdrowia... Praktyka świadomego macierzyństwa jest sprzeczna z prawem Bożym, z zasadami dobrobytu i zdrowia narodu jak również z celami pracy dobroczynnej... Organizacje katolickie nie mogą współpracować z grzechem i wobec tego wycofują swoje członkostwo z Rady.”

KALENDARZYK

CZERWIEC 1953

21 n. 4 po Z. Św., Alojzego
22 p. Paulina b. w.
23 w. Józefa Cafasso kapł. w.
24 ś. Narodz. Jana Chrzc. c.
25 c. Wilhelma op.
26 p. † Jana i Pawła mm.
27. s. M. B. Nieust. Pomocy,
Władysława

NASZA AKCJA
MIŁOSIĘRDZIA

16-LETNI EPILEPTYK

Oto wyjątkowo wzruszająca prośba z Polski z końca maja: „Nasz jedyny synek 15-letni jest od trzeciego roku życia chory na epilepsję. Choroba nastąpiła po ciężkim dyfteryście, który pozostawił paraliż całej prawej strony ciała. Lekarze twierdzą, że dziecko można wyleczyć i przepisują lekarstwa, których jednak dostać tu nie możemy z braku środków materialnych. Jako matka chwytam się każdej nadziei, by dziecko moje mogło odzyskać zdrowie, dlatego proszę najgoręcej o pomoc, za którą ja i mąż będziemy wdzięczni do ostatnich dni naszego życia. Załączam receptę lekarza i opinię księdza proboszcza.

A. H."

LISTA OFIAR NR 23

Stefan Rolski 5.0; J. G., Staverton Bridge Hostel 1.0.0; L. Zygmuntowa 5.0; J. Nowakowa 5.0; Bezimiennie, Stafford 3.0; J. Bilińska 5.0; K. Ogrodnik 5.0; F. Kozdoy 5.0; R. Gackowski 7.0; J. Bauerek 7.0; M. P. 1.1.0. Razem: £ 4. 8. 0.

POKWITOWANIA

P. Włodzimierz Kot za niedotrzymanie terminu wpłacił 12/6 na zakład w Hereford.

P. Zofia Zyrkiewiczowa przesłała w imieniu Koła Różańcowego w Edynburgu znaczki pocztowe na misje.

PIELGRZYMKI POLSKIE W ANGLII
I ZA GRANICĄ

Zachęcamy gorąco wszystkich Polaków do udziału w tegorocznych pielgrzymkach, organizowanych pod opieką polskiej władzy duchownej w intencji prześladowanego kraju do miejsc kultu Najświętszej Marij Panny:

W Anglii połud.-wschodniej do Aylesford (Kent, około 35 mil na wschód od Londynu), w niedzielę dn. 5 lipca.

Msza św. połowa na miejscu o godzinie 12ej. Wspólna Komunia św. Udział biorą wszystkie parafie polskie Londynu i okolic. Z Londynu autobusy powrotne odjadą z terenu każdej parafii o godz. 10-ej. Powrót około godz. 4-ej.

Uczestniczyć będzie Chór Polski im. F. Szopena.

Koszt od osoby z Londynu 10/-. O podawanie informacji i zawiadomienie o miejscu sprzedaży biletów będziemy prosili przewielebnych Księża Proboszczów. Ogłaszane one również będą w prasie katolickiej, w afiszach, ulotkach, ogłoszeniach, rozdawanych przez polskie organizacje społeczne w Londynie.

W północnej Walii i okolicy do Holywell k/Flint w niedzielę 26 lipca. Punkt zborny o godz. 3-iej. Program przewidziany do godz. 6-iej. Informacje szczegółowe będą ogłoszone podobnie jak o pielgrzymkach organizowanych w późniejszych terminach na innych terenach Wielkiej Brytanii.

PIELGRZYMKI ZAGRANICZNE

Do Lourdes przez Paryż, 8 dni, £23.0.0. Wyjazd 6 wrze-

CZWARTA NIEDZIELA
PO ZIELONYCH ŚWIĘTACHLEKCJA
Rzym, 8. 18-23

Bracia: Sądzę, że utrapię czasu niniejszego ani porównać nie można z przyszłą chwałą, która się w nas objawi. Stworzenie bowiem z upragnieniem wyczekuje objawienia synów Bożych. Stworzenie bowiem podane było znikomości nie ze swej woli, lecz dla tego, który je znikomości poddał w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych. Bo wie my, że całe stworzenie wzdycha i aż dotychczas rodzi wśród boleści. A nie tylko ono, ale i my sami, którzy mamy pierwiastki ducha, i my także we wnętrzu naszym wzdychamy, wyczekując przybrania za synów Bożych, odkupienia ciała naszego: w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Sprawy Domu Bożego

NIEDZIELE PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

W roku bieżącym minęła już Wielkanoc i Ziel.Święta. Wsparty na tych dwóch filarach: Zmartwychwstanie Chrystusa i Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów trwa okres liturgiczny Odkupienia. I tak jak dusze nasze odrodzone przez Sakramen-

ta chrztu i pokuty zaczynają żyć życiem łaski tak i długi szereg niedziel po Zielonych Świętach — jest ich 24 — przedstawia drogę, którą Kościół święty Oblubienica kroczy do Swego Oblubienca wniebowstąpionego Chrystusa.

Ogniś niedziele po Zielonych Świętach dzieliły się na grupy związane z uroczystościami najważniejszych świętych, a więc niedziele po św. Piotrze i Pawle, po św. Wawrzyńcu i po św. Michale Archaniele. Dziś tworzą one jedną całość niedziel po Zesłaniu Ducha Św.

Każda z tych niedziel jest jakby echem wielkiej niedzieli Zmartwychwstania, a równocześnie wyraża oczekiwanie pryncypia Chrystusa przy końcu świata. Każda też z nich w inny sposób podkreśla treść istotną naszego życia na tym świecie: walkę ze złem w nas samych i wskazuje drogi wiodące do rozwoju cnót teologicznych wiary, nadziei i miłości oraz cnót moralnych. Widzimy to w

Wielka ogólnopolska pielgrzymka emigracyjna do Asyżu i Rzymu, na uroczystości 700-lecia Kanonizacji św. Stanisława Patrona Polski, do udziału w której gorąco zachęca Polaków Opiekun Polskiej Emigracji, J.E. ks. arcybiskup Józef Gawlina.

Koszt uczestnictwa £ 31.15.0. Wyjazd z Londynu 14 września, powrót 23 września. (Pobyt w Asyżu 3 dni, w Rzymie 2 dni). Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia —

Instytut Polski Akcji
Katolickiej w W. Brytanii.
51, Eaton Place, S.W.1.

Rozliczenie z ofiar na pielgrzymkę chorego inwalidy do Lourdes, złożonych w 1952 r.

Podajemy do wiadomości, że z ogólnej kwoty ofiar w sumie £ 203.11.10. złożonych w roku 1952 na pielgrzymki chorych, w pierwszym rzędzie inwalidów wojennych, do Lourdes, pozostałość w sumie £ 38.1.7. została wykorzystana zgodnie z intencją ofiarodawców w roku bieżącym na 4 zapomogi dla pielgrzymujących chorych do Lourdes.

Wykorzystaliśmy w ten sposób resztę złożonych ofiar, za które w imieniu chorych pielgrzymów składamy ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

EWANGELIA

Luk. 5, 1-11

W on czas: Gdy cisnęły się rzesze na Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, i on stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie, stojące przy jeziorze, rybacy wyszli bowiem i płukali sieci. A wszedłszy do jednej łodzi, która była Szymona, prosił go, aby odjechał nieco od łądu. I siedząc, nauczał rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjdź na głębię i zapuśćcie sieci wasze na połów. A odpowiadając Szymon, rzekł mu: Nauczycielu, całą noc pracując niczego nie złowili, wszakże na słowo twoje zarzucę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się sieć rwała. I skinęli na towarzyszy, co byli w innej łodzi, aby przybyli i pomogli im. I przyszedli i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr, padł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wyjźdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli. Także i Jakuba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie lękaj się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ląd i opuściwszy wszystko, poszli za nim.

Prymicje w kościele polskim
w Londynie

Fot. Bednarski

W niedzielę Trójcy Świętej ks. Leon Trawicki, który ukończył studia filozoficzne i teologiczne w angielskim seminarium duchownym St. Edmund's College, Ware, odprawił swoją pierwszą Mszę św. po święceniach, jakie otrzymał dnia poprzedniego w katedrze Westminsterkiej z rąk J.Em. kardynała Bernarda Griffina.

Przebyterem asystującym przy tej Mszy św. był ks. inf. B. Michalski, diakonem ks. kan.

N. Turulski a subdiakonem kolegi seminarjiny księdza prymicjanta. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prał. W. Stanisławski.

Po Mszy św. ks. neoprezbiter udzielił licznie zebranym rodakom błogosławieństwa apostołskiego jakie otrzymał od Ojca św. dla siebie i krewnych w kraju jak również dla tych wszystkich, którzy uczestniczyli w jego pierwszej ofierze Mszy św.

KRONIKA
KatolickaZLIKWIDOWANIE
„TYGODNIKA
POWSZECHNEGO“

Reżym warszawski zawiesił „Tygodnik Powszechny“, znany i na emigracji organ archidiecezjalnej kurii biskupiej w Krakowie i przystąpił obecnie do jego reorganizacji w ten sposób, by w przyszłości gazeta była organem tak zwanych katolików reżymowych i propagowała ideologię komunistyczną. Ostatni numer „Tygodnika Powszechnego“ ukazał się w dniu 8 marca. W redakcji i administracji komunistycznej przeprowadzili rewizję, zabrali kartoteki i dokumenty oraz aresztowali redaktorów i współpracowników. Po przesłuchaniu na policji aresztowanych zwolniono z wyjątkiem redaktora Jerzego Turowicza, który dotąd znajduje się w więzieniu. Skład redakcji i administracji „Tygodnika“ pod zarządem komunistycznym dotychczas nie jest znany.

„Tygodnik Powszechny“ był jedynym w Polsce katolickim czasopiśmie, które miało zasięg na całą Polskę i które, pomimo cenzury i utrudnień w sprzedaży, docierało wszędzie. W ostatnich kilku miesiącach komunistów narzucali Tygodnikowi druk prokomunistycznych oświadczeń, które gazecie niewiele szkodziły, gdyż odbijały się rażąco od reszty artykułów i już na pierwszy rzut oka zdradzały swe pochodzenie.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA KOŚCIÓŁ POLSKI
W LONDYNIE

W dalszym ciągu ofiary nadeszli:

Z Londynu: St. Muszelski 5.0; S. Fugiel — 10; M.K. — 5; K. Grucowie — £ 1; L. Soborowski — £ 1; K. Woźniacki £ 3; W. Czwałga — 10; W. Czeski — 5; J. Ettinger — 5; Jerzy Romanowski £ 1; Wojemyto (podpis nieczytelny) — £ 1.10.0; M. i K. Sychora — 5; S. Niekraszowa — 5.4; A. Grzeszkiewicz — 10; Artur Pacowski — 2.6; Bolesław Zember — 2.6; Ks. Mgr. H. Kornacki — £ 2; W. Kamyno-Tellego — 10; B. Popuak — 2.6.

K. Ziemia — Llanerchymedd, Anglesey — £ 5; N. N. £ 1; Grove Park, Iver — 10; M. Palenko — 10; Anna Pawluś — Ilford 10.0; K. Zienkiewicz — S. W. W. Netheravon — 1.0.0; F. Atlas — Netheravon — £ 1; Ks. Prob. B. Polak — Rochdale —

£ 2.10.0.

Ciąg dalszy nastąpi.

Sprostowanie: Polacy w Lother Park Hostel, skłádka nadesłana przez p. Franciszka Siudaka — £ 7.4.0.

JESZCZE 10 DNI TRWA SUBSKRYPCJA
na książkęKS. DR ROMUALDA ZANIEWSKIEGO
TEORIA O POCZODZENIU I ROZWOJU ŻYCIA
A NATURALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI

Cena w przedpłacie 10/-. Termin zgłoszeń mija z dniem 30 czerwca 1953.

Książka traktuje w formie popularnej w sposób gruntowny, jasny i łatwy o sprawach, które oddawna zaprzatają umysł ludzki. Przeczyta ją każdy z wielkim pożytkiem i zainteresowaniem.

Po upływie okresu przedpłaty cena książki w księgarniach będzie wynosić prawdopodobnie około 18/-.

Zamawiać można, przesyłając należną kwotę, do: VERITAS F. P. CENTRE, 12, Praed Mews, London, W. 2.

21 czerwca 1953 r.

KOREA ZOSTAŁA
ZDRADZONA

Nikt chyba nie odczuł tak boleśnie tego, co stało się ze sprawą koreańską, jak my, Polacy, wiedzący, co oznacza pozostawienie przez sprzymierzeńców połowy ojczyzny na pastwę wroga. Wojna na Korei, to niemal dokładne powtórzenie dziejów Teheranu i Jałty. Podjęto ją pod szczytnym hasłem obrony przed komunistyczną agresją, a chce się zakończyć pod rzekomo rozsądnym hasłem jednności między sojusznikami. Zastosowano wobec Korei tę samą taktykę: podsycania ofiarności bojowej patriotycznych Koreańczyków, by przejęli na siebie główny ciężar walki, a pozostawienie sobie możliwości decydowania o losie dzielnego narodu poza jego plecami i wbrew jego woli. Ażeby zaś opinia świata łatwiej to strawiła, użyto wypróbowanej na Polakach metody przedstawiania Koreańczyków jako fanatyków, niepraktycznych, nierozsądnych, niemal wrogów pokoju, jeśli nie ludzkości. Skoncentrowane w rękach pewnych sfer główne kanały informacji starają się, by wykonać to dobrze.

Nikomun nie tajne, dlaczego tak się stało. Nie odkrył żadnej tajemnicy poseł Crossman, gdy ujawnił na łamach jednego z popularnych pism angielskich istotną przyczynę pozostawienia Korei na pastwę wroga. Zdecydowało o tym dwóch mężów stanu: Churchill i Nehru. A myśmy myśleli, że historia uczy.

Polityka prezydenta Eisenhowera nie okazała się wprawdzie tak cyniczną, jak polityka amerykańskich twórców polityki jałtańskiej, ale nie zdobyła się na odważne przeciwstawienie się szantażowi ugodowców. Poświęcił Koreę dla rzekomej jednności wolnego świata. Poświęcił nadzieje wielu milionów ludzi w całym świecie dla uspokojenia sojusznika, który wprawdzie chętnie mówi o jednności, gdy chodzi mu o pieniądze lub broń amerykańską, a sabotuje każdy wysiłek Ameryki, gdy chodzi o rzeczywiste przeszkodzenie sowieckiej polityce światowej agresji. W zamian za wątpliwego przyjaciela, jakim jest Nehru, stracił olbrzymią szansę zyskania dla swego kraju prestiżu obrony wolności.

Zaden mąż stanu nie ma prawa moralnego narażać lekkomyślnie swojej ojczyzny celem uzyskania dla drugich niewspółmiernie mniejszego dobra. Ale tam, gdzie chodziło o zaspokojenie chorobliwej żądzy pokoju za wszelką cenę (płaconą przez innych), nie wolno było poświęcać najwyższych spraw wolności i sprawiedliwości międzynarodowej. Warto zapamiętać, z jakich sfer pochodzą najbardziej namiętne żądania poświęcania interesów wszystkich innych, prócz własnych. Z tych samych, które o jednności świata najwięcej mówią.

P. J.

NOWOŚĆ!

KS. M. I. MORAWSKI, T.J.
jako filozof
(1845 — 1901)

Zyciorys i omówienie prac
Stron 47

Cena 3/6, z przesyłką 4/-.
Nakładem: Veritas F. P. C.
12, Praed Mews, London, W.2.
Do nabycia także we wszystkich księgarniach polskich.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA
SYNGMAN RHEE WIE...

Być może, iż my, z daleka, nie widzimy dość dokładnie ani stanu rzeczy, choć jest on wcale jasno zarysowany, ani zawiązków międzynarodowych dokoła sprawy Korei, które są rzeczywiście i rozległe i poplątane.

Kto jak kto jednak, ale naczelnym przewodcą narodu koreańskiego, dr Syngman Rhee zna te sprawy lepiej, bliżej i głębiej, niż ktokolwiek inny w świecie.

Od lat 50-ciu, po zagarnięciu Korei w r. 1904 pod władanie Japonii i włączeniu jej w r. 1910 w posiadłość japońską, był on bojownikiem najwybitniejszym i najwytrwalszym o niepodległość swej ojczyzny. Był nim przed, w ciągu i po pierwszej wojnie światowej, w której Japonia jeszcze wzmocniła swe władztwo na Dalekim Wschodzie, a więc i w Korei. Doczekał, ciągle czynny, klęski Japonii w drugiej wojnie światowej 1939 — 45, która sama siłą rzeczy powinna była przynieść wyzwolenie Korei. Ale w następstwie umów w Jałcie, w lipcu 1945, w chwili poddania się Japonii we wrześniu 1945, północną Koreę po 38 równoleżnik zajęła wojska rosyjskie, a południową Koreę wojska amerykańskie. Od początku roku 1946 Syngman Rhee, w Południowej Korei dąży do połączenia kraju, co rozbija się, jak w krajach Europy opanowanych przez Rosję w chwili zakończenia wojny, o komunistyczne przykucie przez nią do siebie Północnej Korei. Dążność Rosji do zagarnięcia także Korei Południowej przez uderzenie komunistyczne z 25 maja 1950 w Północnej Korei, z udziałem chińskim i rosyjskim, wywołała trzyletnią wojnę, w której Rosja, skutecznie odparta, obecnie dąży do zawieszenia broni.

I tu doszło do ostrej rozbieżności między stanowiskiem Południowej Korei pod przewodnictwem Prezydenta Rhee a udzielającymi jej pomocy Narodami Zjednoczonymi, z przeważnym udziałem Stanów Zjednoczonych Ameryki.

ROZBIEŻNOŚĆ

Warunkiem wstępnym w rokowaniach o zawieszenie broni, trwających od dwu lat, o który one tak długo się rozbiły, była sprawa zwolnienia jeńców wojennych. Komuniści żądali wydania im wszystkich jeńców północno-koreańskich, bez względu na to czy oni chcą czy nie chcą, a ze strony Narodów Zjednoczonych wytrwale podtrzymywano zasadę tylko dobrowolnego powrotu, bo wiadomo jaki byłby los jeńców zmuszonych do walki po stronie komunistycznej i którzy nie chcą wracać w liczbie blisko 50 tysięcy, przeważnie północno-koreańskich z kilkoma tysiącami chińskich. Zasada dobrowolności została uznana, ale w sposobie przeprowadzenia jej pozostały takie możliwości nacisku na jeńców, że południowa Korea na to się nie godzi.

Rozbieżność główna dotyczy jednak zawarcia zawieszenia broni na linii 38 równoleżnika, która jest też z niewielkimi odchyleniami linią stanowisk obu sił zbrojnych, czyli na linii... podziału Korei w roku 1945.

Zawierające zawieszenie broni Narody Zjednoczone, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, powiadają, że wojna zaczęła się na 38 równoleżniku i na nim się kończy, a sprawa zjednoczenia Korei należy do przyszłych rokowań pokojowych, w których Stany Zjednoczone, jak oświad-

czył Prezydent Eisenhower w piśmie do Prezydenta Rhee w dniu 7 czerwca r. b., udzieli całego swego poparcia na rzecz zjednoczenia w drodze... pokojowej.

Syngman Rhee, który od początku wojny, w szczególności w oświadczeniu z 10 września 1950, słusznie stoi na stanowisku, że po próbie najazdu komunistycznego, celem wojny i następstwem ogromnych ofiar koreańskich musi być zjednoczenie Korei, nie wierzy w pokojowe załatwienie z Rosją i uważa zawieszenie broni na linii podziału — za utrwalenie podziału.

TAK JAK W EUROPIE

Sprawa Korei jest nie tylko podobna lecz, w pomniejszeniu, taka sama jak sprawa dziesięciu krajów Europy Środkowo-Wschodniej, zagarniętych przez Rosję tak samo po Jałcie, w zakończeniu wojny.

Jest to sprawa wyzwolenia rzeczywistego tych krajów, tu i tam, z jarzma Rosji, lub ich rzeczywistego pozostawienia w tym jarzmie z różnymi pozorami, które nie są zresztą nawet pozorami, lecz po prostu bezcelnym urąganiem.

Doświadczenie w Korei będzie pierwszą próbą w odpowiedzi na pytanie:

— Jak Stany Zjednoczone Ameryki, pod wodzą Prezydenta Eisenhowera, pojmują i jak chcą urzeczywistnić zasadę wyzwolenia (liberation) narodów ujarzmionych przez Rosję, zasadę, która stała się naczelnym i uroczystym hasłem ich polityki?

St. St.

Najwyższy szczyt górski na świecie Mount Everest w Himalajach został zdobyty przez dwóch uczestników wyprawy brytyjskiej. Nowozelandszka Hillarego i przewodnika górskiego z Nepalu Tensinga. Wiadomość o tym nadeszła do Londynu akurat w dniu koronacji Królowej Elżbiety II, powiększając jeszcze powszechny entuzjazm Brytyjczyków.

Premier de Gasperi i jego partia chrześcijańska - demokratyczna odniosła wprawdzie zwycięstwo w wyborach do parlamentu, gdzie koalicja rządowa



PREMIER DE GASPERI

będzie miała nieznaczna większość, ale zarazem wzrosły znacznie siły komunistów i skrajnej lewicy. Komuniści uzyskali ponad 6 milionów głosów i 143 mandaty w Izbie Deputowanych. Koalicja rządowa de Gasperiego nie posiada obecnie 50 procent plus jeden, co byłoby jej dawano dwie trzecie głosów w parlamencie.

Procesja Bożego Ciała w Warszawie była olbrzymią manifestacją religijną, w której uczestniczyli niezliczone tłumy ludności. Komuniści nie ośmielili się przeszkadzać procesji, którą prowadził Prymas Polski kardynał Wyszyński, błogosławiąc z ruin stolicy Warszawie i całej Polsce.

Wśród nowych gestów pokojowych Moskwy komuniści znieśli kontrolę graniczną pomiędzy strefami okupacyjnymi Austrii. Po raz pierwszy od czasu wojny Austriacy mogą bez legitymowania się przekraczać most na Dunaju łączący miasta Linz i Urfahr.

Gen. Sosnkowski wysunął ma w najbliższych dniach własny projekt zasad zjednoczenia narodowego w wyniku zaznajomienia się z projektami Rady Politycznej i Rady Narodowej i w wyniku rozmów przeprowadzonych z przedstawicielami wszystkich stronnictw.

Powołanie nowego rządu francuskiego napotyka wciąż na trudności. Po niepowodzeniu kolejnego kandydata p. Bidault, prezydent Auriol narażał się bezpośrednio z przywódcami partii francuskich, by znaleźć wyjście z kryzysu rządowego.

Gen. Ridgway, ustępujący dowódca sił Paktu Atlantycznego w Europie stwierdził w swym raporcie, że siły obronne Europy zachodniej, zwłaszcza lotnicze są wciąż za małe, podczas gdy siły sowieckie i satelickie szybko się rozbudowują.

ŻYCIE POLITYCZNE EMIGRACJI

GEN. HALLER

W POL.-ZACH. ANGLII

Gen. J. Haller uczestniczył 2 maja w uroczystym obchodzie 3-majowym w Cardiff, a w dniu 3 maja przemawiał w wypełnionej sali St. Gregory w Cheltenham na zebraniu zorganizowanym przez miejscowe koło Str. Pracy. Poprzednio generał Haller odwiedził zakład oo. marianów dla chłopców w Hereford oraz osiedla polskie w Foxley, Fairford, Keevil, Steeple Ashton i przemawiał na manifestacyjnym zebraniu w Bristolu. (BP)

P. STEFAN KORBONSKI
W YORKSHIRE

W osiedlu polskim Eastmoor (Yorkshire) odbyło się zebranie publiczne, na którym p. S. Korbonksi, przewodniczący Przedstawicielstwa Rady Politycznej w Stanach Zjednoczonych zobrazował znaczenie polskich spraw politycznych w obecnej polityce amerykańskiej. W dalszym ciągu zebrania p. M. Thurgott mówił o ostatnich wydarzeniach w zakresie prac mających na celu osiągnięcie porozumienia wewnętrznego. (BP)

PREZES R. PIŁSUDSKI
W STRASBURGU

W związku odbywającą się w Strasburgu sesją Zgromadzenia Europejskiego udał się tam P. R. Piłsudski, prezes PRW „Niepodległość i Demokracja”. Prez. Piłsudski zatrzymał się w Paryżu, gdzie 15 maja wygłosił odczyt pt. „Amerykańska polityka wyzwolenia”, dzieląc się swoimi wrażeniami z odbytych rozmów w Stanach Zjedn. z liczną

zgrupowaną publicznością na zebraniu, zorganizowanym przez paryskie koło PRW „NiD” w Domu Kombatanta. Na zebraniu przewodniczył prezes koła p. Z. Rapacki. (BP)

ODPRAWA
NIEMIECKIEMU
REWIZJONIZMOWI

Niemiecka agencja „Deutsche Korrespondenz” rozesłała do prasy artykuł p. t. „Problem uchodźców niemieckich”, który został zamieszczony przez dziennik kanadyjski „The Gazette”. Nieznany autor daje w tym artykule upust niemieckiemu rewizjonizmowi, pisząc o konieczności zachowania ludności niemieckiej przybyłej z Ziemi Odzyskanych w jej społecznej różnorodności, gdyż gdy nadejdzie „w dalszej bądź niezbyt dalekiej przyszłości możliwość zasiedlenia na nowo utraconych terytoriów, synowie Niemiec zachodnich wraz z powracającymi wygnancami będą mieli wspólne pionierskie zadanie.”

Niesłychane to wystąpienie rewizjonisty niemieckiego spotkało się ze strony polskiej z właściwą odpowiedzią. P. Zygmunt Celichowski, kierownik Stronnictwa Narodowego w Kanadzie nadesłał do „The Gazette” list, który redakcja zamieściła na naczelnym miejscu. „Deutsche Korrespondenz” — pisze p. Celichowski — błada nad Niemcami podzielonymi na dwoje i sprowadzonymi do ruiny, nad 10 milionami uchodźców oraz nad ich cierpieniami moralnymi i nędzą materialną. Dla kogo jest to przeznaczone?

Któż to wszystko spowodował? Może w myśl tradycyjnego niemieckiego sposobu myślenia winę za to ponoszą alianci? A cóż powiedzieć o liczniejszych milionach wschodnich Europejczyków, zamordowanych z zimną krwią przez Niemców, nie mówiąc już o tych, którzy nie mogli wrócić do swojej ojczyzny i muszą teraz szukać kawałka chleba po całym świecie?... W treści artykułu brzmi typowa nuta niemieckiego posłannictwa — wróćmy tam prędzej czy później. Sądzę jednak, że autora artykułu i jego „blok wszechniemiecki” spotka rozczarowanie, gdyż nie ma szans na to, by Niemcy wróciły na ziemię na wschód od Odry i Nysy... Ziemię tę są obecnie, w roku 1953, zamieszkałe przez 7 milionów Polaków, uprawiane tak jak przed rokiem 1945, ich życie przemysłowe rozwija się również dobrze jak za czasów niemieckich.” (NBI)

Do Polski i za „L. Curzona”

NAJLEPSZYM SPOSOBEM POMOCY RODZINOM SA
NASZE PACZKI

WYSYLAJEMY SZYBKO I SPRAWNIE DO POLSKI I ZA „LINIE CURZONA”
OBUWIE — MATERIAŁY WEŁNIANE — BIELIZNA — SWETRY —
CHUSTKI — PONCZOCHY — WIECZNE PIÓRA.

Do Rosji przyjmujemy do wysyłki towar własny klientów. Cło, licencje i ubezpieczenie opłacamy w Londynie, dzięki czemu odbiorca nie ponosi żadnych opłat. Cenniki na życzenie przesyłamy odwrotnie.

ZJEDNOCZONE FIRMY

Lampert - Polimex

46, CROMWELL ROAD, LONDON, S.W.7. TEL. KENSINGTON 9760.

UKRYTA SIŁA

Nie pierwszy to raz jechałem na takie uroczystości katolickie do któregoś z miast prowincjonalnych Wielkiej Brytanii, gdzie istnieje wielkie skupisko polskie, ale nie często się zdarzało, aby takie odwiedzane miasto uśmiechnęło się do mnie słońcem. Bradford się uśmiechnęło zaraz na dworcem i później już nas nie odstępował ten uśmiech.

Bradford urządził swój „Dzień Katolicki” w piękną niedzielę majową. Będę za chwilę opisywał przebieg tych uroczystości, ale może nie tyle o nich chciałbym w tym artykule pisać, ile o rzeczy, obecnej wprawdzie we wszystkich polskich skupiskach, w których dzielni ludzie mają wśród siebie dzielnego i skrzętnego księdza, — ale tak jasno i oczywiście występującej tylko w Bradford.

Gdy się tak patrzyło przez dwa prawie dni na te wszystkie imprezy, gdy się doznawało usług niezawodnej organizacji, człowiek stawał z podziwem: „Cóż to za nadzwyczajne środowisko, ten Bradford!” A przecież ta nadzwyczajność organizacyjna to okres bardzo niedługi, bo zaczęły niecały rok temu, od przyścia nowego proboszcza. Dawniej niewiele tam było, choć ludzie rwali się do roboty i ciągle zgłaszali jakieś inicjatywy.

POWSTAJE WIELKA SPÓJNIA SPOŁECZNA

Nie wiem, czy wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego zjawiska, że oto w tych tygodniach, miesiącach i latach emigracyjnych kształtuje się wielka spójnia społeczna polskiej emigracji — życie parafialne, tegie i żywiołowe, mocne a zdyscyplinowane życie tych rzekomo rozsypanych, rozbitych i cierpiących emigrantów polskich. Ta sprawa to jest bardzo wielka rzecz, ponieważ ona to czyni z garstek rozsypanego ludzkiego piasku zwartą siłę, która pozwoli nam uchować naszą polskość na tułaczce, a w chwili potrzebnej upomni się o prawa i cele Polski.

„JAK SIĘ PANU PODOBA?”

Zostałem oddany natychmiast po przyjeździe w ręce gościnnych i przyjaznych ludzi. Ale i trochę chytrych. Niby prowadząc mnie po mieście, niby tak od niechcenia zaprowadzili mnie na jakiś róg uliczny, przed wielki gmach.

— Jak się panu podoba? — pyta niewinnie członek Komitetu Parafialnego.

— Co mi się ma podobać?

— No ten dom. — Słowa padają niewinnie, ale czujne oczy aż napierają o właściwą odpowiedź: dom powinien mi się podobać.

— Cóż — powiedziałam ostrożnie. — potężne gmazysko.

— To pewnie będzie Dom Parafialny. Będzie miejsce na zebrania, na czytelnię, na przedstawienia, na szkołę!

— Ależ, panie — wołam, oszołomiony tym tempem — przecież macie już jedną szkołę! W zeszłym roku kupiliście jeden dom.

— Tamta jest już za mała. Tam będą niższe klasy.

Cóż z takimi zrobić? Jeden dom jest im już za mały na szkołę, a ten następny jest taki, że mogłyby wygodnie zmieścić dwa „Ogniska Polskie” z Londynu.

DZIEŃ KATOLICKI

Ale na razie chodzi o „Dzień Katolicki”. Msza św. odprawiona została przez przybyłego na tę uroczystość Wikariusza Delegata dla Polaków w Anglii i

Walii, ks. prałata Wł. Staniszewskiego, który wygłosił do przybyłych piękne kazanie. Zwalia się do tego dużego przecieź kościoła św. Józefa taka ilość Polaków z Bradford i okolicy, że szpilki byś nie zapchał, a przecieź cisza była wielka i skupienie i żarliwość modlitwy. Był to dzień modłów za Polskę, za cierpiący tam Kościół.

NOWY KAPITAŁ: MŁODZIEŻ

Pod znakiem pamięci o Kościele w Kraju, modlitwy za ten Kościół i protestu przeciw jego prześladowaniu stała również akademia popołudniowa, która odbyła się w wielkiej sali „Cooperative Hallu”. Nie potrzebuję dodawać, że sala była przepelniona. Chcę wszakże powiedzieć kim była przepelniona. Oczywiście dorośli stanowili jeszcze — mimo wszystko — większość, ale chyba już nie wielką. Tyle bowiem było tam dzieci i młodzieży. Oto jeszcze jedno nagłe uświadomienie sobie nowego faktu w takiej podróży po naszych parafiach: rośnie oto na emigracji nowe pokolenie polskie, liczbowo olbrzymie. Kapitał czysty, jak złoto. Czy ma zostać roztrwoniony, czy będzie roztrwoniony?

W Bradford na akademii miało to i swoje strony kłopotliwe. Właśnie, gdy mówiłem jakieś uroczyste zdanie, podniósł się wielki wróbił ćwierk, jakby ten zebrany tu dzieciniec chciał dać znać, że jest, że bierze jak umie udział w naszej trosce o Kraj i że kiedyś zdejmie z naszych ramion trud troski o sprawy Boże i sprawy Polski. Gdy Beata Obertyńska w deklamowaniu swoich wierszy doszła do miejsca, gdzie stary podhalański gazda kończy swoje życie wśród grania kapeli pszczelego roju, inny rój wybiegł na przejścia sali, aby się bliżej przyrzyć Pani, która mówi wierszem.

PIĘŚNI, MUZYKA I ŻYWE OBRAZY

Pan Marian Nowakowski, który śpiewał niezliczone pieśni pod wpływem żądań ciągle nienasyconej sali — tylko się do tego dziecinca uśmiechał i tym uśmiechem mówił, że na pewno wspaniała jest publiczność w Covent Garden, i cichsza i bardziej uczona, ale ma swoje głębokie zalety i publiczność polska w Bradfordzie. Pięknie grał na fortepianie utwory Chopina prof. J. Sulikowski. Specjalnie żywo witane były występy chóru „Varsovia” z Huddersfieldu pod dyktando prof. E. Bębna. Cały zespół, śpiewający polskie pieśni ludowe, występował w barwnych strojach góralskich.

Wieczór ukoronowały „żywe obrazy” przedstawiające sceny z życia Matki Boskiej. Ułożył je, wyreżyserował i przedstawił ks. H. Boryński, jeden z najwybit-

niejszych znawców spraw teatru amatorskiego w jego artystycznej wersji.

Całej uroczystości, odbywającej się pod hasłem „Wieczór w hołdzie Marii”, przede wszystkim zaś w pierwszej części, która była poświęcona sprawom prześladowania Kościoła katolickiego w Polsce i w części artystycznej patronowało specjalne grono osób z Wikariuszem Delegatem, ks. prałatem Wł. Staniszewskim na czele. W prezydium znajdowali się, oprócz miejscowego proboszcza angielskiego ks. B. Scanelle, przedstawiciele wszystkich polskich organizacji na terenie Bradford, skupieni w Komitecie Porozumiewawczym Polskich Organizacji Społecznych.

REZOLUCJA

W odpowiedniej części akademii p. A. Sidorowicz, przewodniczący Komitetu Parafialnego odczytał rezolucję, która miała brzmienie następujące:

„Polacy polskiej parafii w



J. Sulikowski, ks. prałat Wł. Staniszewski i Marian Nowakowski w otoczeniu członków chóru Varsovia z Huddersfieldu w barwnych strojach góralskich. (Fot. Lucyfer)

Bradford, zebrani w dniu 17 maja 1953 r. protestują przeciw bezprawiu i uciskowi Kościoła katolickiego w Polsce. Polacy polskiej parafii w Bradford, podowodowani gorącym przywiązaniem narodu do wiary ojców, wobec ucisku Kościoła w Kraju postanawiają w wolnym świecie zespolić się z Kościołem jeszcze bardziej, aby w ten sposób dać dowód swej łączności z Krajem.

„W ciągu wieków naszej historii postawa matek i ojców zawsze była przykładna: zarówno dawniej jak i dziś — mimo niewoli i ucisków — matki i ojcowie polscy wszczepiali i wszczepiają w serca swych dzieci wiarę w Boga i miłość do ojczyzny. Ten sam obowiązek ciąży na wszystkich rodzicach na obecnej przymusowej emigracji. Historia mówi kiedyś będzie o nas jako o ludziach wielkich albo małych.

„W Bradford i okolicy od końca 1948 r. przyszło na świat około 364 dzieci polskich. Z każdym rokiem powiększa się liczba



(Fot. Lucyfer)

Dzieci witają ks. prałata Wł. Staniszewskiego, w czym uprzedziły starszych, a nawet samego księdza proboszcza.

dzieci. Obecne ośrodki dziecięce i młodzieżowe stają się z każdym dniem coraz bardziej niewystarczające, stąd więc utworzenie wielkiego ośrodka katolickiego w postaci „Domu Parafialnego”, gdzie by i potrzebne klasy szkolne mogły znaleźć swoje miejsce — jest rzeczą w najwyższej mierze pilną i pożyteczną. Całe społeczeństwo polskiej parafii w Bradford będzie

Jeszcze nie ma roku, kiedy się na prawdę zorganizowało, a już ma — skupionych wokół ośrodka parafialnego dziesiątki rozmaitych stowarzyszeń. I szkołę, i Komitet Parafialny, i Żywy Różaniec (do którego należy już blisko 200 osób) i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Chór Parafialny, którym kieruje niezmordowany prof. E. Bęben z Leeds i pełen zapału p. Henryk Grabowski i zorganizowaną przez miejscowe Koło SPK orkiestrę „Vilnus” (ponieważ tak się złożyło, że wszyscy muzycy pochodzą z Wileńszczyzny). Czego zresztą tam nie ma! I czego ci ludzie jeszcze nie planują!

A jest planowanie i planowanie. Słomiany ogień i uparta, zwarta, zgodna, zespołowa praca.

Przyznaję, gdy staną w pierwszym dniu pobytu, podstępnie zwabiony, przed owym wielkim gmazyskiem — trochę nie dowierzałem, że to będzie Dom Parafialny Polaków w Bradford.

Ale teraz, po dłuższym w tym Bradford pobyciu i po poznaniu tamtejszych ludzi, po zetknięciu się z tamtejszym proboszczem, ks. H. Boryńskim — teraz wierzę.

Bo taka to jest prawda tej naszej nieszczęsnej emigracyjnej tułaczki: nie dajemy się, zwieryamy w silne organizacje parafialne, a taka zwartość wiele może. I to, właśnie jest ta ukryta siła, o której mówi tytuł.

Józef Kisielewski.

BOŻE CIAŁO W BRADFORD

W zacisznym ogrodzie Sióstr przy Parkfield Rd. w Bradford na zieleni drzew rysują się cztery ołtarze: z ramion maszynowego krzyża splota białoczerwona flaga. — to ołtarz Kombatantów; bieli się również ołtarz Żywego Różańca; dalej na drzewie kapliczka młodzieży bradfordzkiej, taka sama, jak w Polsce przy drodze; na tarasie dominuje ołtarz Sióstr Zakonnych.

Na trawnikach i na ścieżkach tłumy ludzi — polski Bradford składa hołd Chrystusowi. Przed wejściem do konwentu, w którym miesi się kapliczka, stoją szeregi Sodalicji Pań ze sztan-darem, delegacja Harcerstwa, fe-retron Matki Boskiej Ostro-

bramskiej, panie i panowie z Żywego Różańca z zapalonymi świecami, liczna i barwna grupa dzieci w strojach ludowych. Pod baldachimem ks. proboszcz H. Boryński niesie monstrację, w której bieli się Hostia Przenajświętsza. Podtrzymują go kolejno przedstawiciele różnych stowarzyszeń. Tłum wiernych śpiewa, orszak się przesuwa od ołtarza do ołtarza, dzwiczką dzwoni, kapłan błogostawi, chyła się głowy.

Przemawia celebrans. Umacnia wiarę. „My chcemy Boga” brzmi wiarą i siłą. Wzruszająca i niezapomniana uroczystość — pierwsza w Bradford, ale na pewno nie ostatnia. Uczestnik



Przed występami dzieci ks. prob. Boryński bawi się z nimi w garderobie, pozwalając małym aktorom zapomnieć o uczuciu tremy. (Fot. Lucyfer)

APTEKA CHROMINSKIEGO

NA EARLS COURT — OTWARTA DO 8 WIECZÓR

WYSTYKA: RIMIFON CHROMIFON NYDRAZID MERSALIT
100 tab. Rimifon org. 9 - 3 mil. Peniciliny Olej. 14 -
10 gr. Streptomycyny 2.2.6. 1000 tabl. Rimifon Org. 2.12.0
500 tabl. Rimifon org. 1.6.6.

Proszki od bólu głowy i zębów, zaziębnienia i przeciw grypie z kogutkiem — 60 szt. 16/-

CENY Z PRZESYŁKĄ DO POLSKI

255, OLD BROMPTON ROAD, LONDON, S. W. 5. TEL. FRE 9131

ALEX JAMES - TRENER POLSKICH PIŁKARZY

(Wspomnienia uczestnika obozu piłkarskiego w Warszawie)

W dniu koronacji królowej Elżbiety, prasa brytyjska doniosła o śmierci Aleksa Jamesa, reprezentanta Szkocji i Arsenalu za czasów świetności tego klubu. James zmarł w szpitalu, po ciężkiej operacji, w wieku lat 51.

Księżę piłkarstwa, czarodziej Wembley, król Alex albo po prostu „Mały Alex” — jak go powszechnie nazywano — był geniuszem piłkarskim, artystą. W roku 1939, w Polsce, prowadził obóz treningowy dla reprezentacyjnych zawodników Polski i kurs dla trenerów. Dzięki niemu Arsenal w okresie dziesięciu ostatnich lat przed wojną zyskał miano najświetniejszego klubu na świecie. James tchnął jakiegoś nowego ducha w jedenastkę Arsenalu, który w przeciągu ośmiu lat gry Aleksa, zdobył czterokrotnie mistrzostwo ligi i dwukrotnie puchar Anglii, a corocznie w lidze „płatne” miejsce. Siedmiu graczy Arsenalu grało w reprezentacji piłkarskiej Anglii. Fachowcy zgodnie twierdzą, że była to zasługa Jamesa, który oczywiście sam nie mógł grać w tej jedenastce, bo był Szkotem; ale Alex zarządził ich swym geniuszem.

PIŁKARZ OD DZIECIŃSTWA

James pochodził z małej górniczej wioski szkockiej; instynkt piłkarski miał od dzieciństwa. Ojciec jego był przeciwnikiem piłki nożnej, ale Alex wnet znalazł się w juniorach szkockich i już w r. 1922 wypatrywacze ścignęli go do Raith Rovers, skąd przeszedł w r. 1925 do Preston za £ 3.275, a w r. 1929 do Arsenalu za 9 tysięcy funtów.

Mały Szkot szybko podbił serca widzów; stadiony, gdzie grał Alex były przepelnione, każdy chciał oglądać „dribling”, jakiego nie można było znaleźć w żadnym podręczniku piłkarskim na świecie. Grał instynktem, przeciwnika zaskakiwał zawsze czymś nowym, walczył do ostatka, wygrywał mecze w ostatnich minutach, miał dribling „pijanego”, który doprowadzał przeciwnika do białej gorączki. Nosił najdłuższe spodenki — poniżej kolan. Twierdził, że obawia się zimna, reumatyzmu... Złośliwi mówili, że w ten sposób chciał zwrócić na siebie uwagę...

Alex James. Pierwszy z nich sceptycznie zapatrywał się na gotowość Polaków do wojny, drugi — mały Szkot — był oczarowany Centralnym Instytutem Wychowania Fizycznego na Białanach. Polską i metodami szkolenia. Alex był skromnym człowiekiem, nie uważał się za wybitnego człowieka piłkarstwa, przyznawał się do tego otwarcie. Mawiał, że piłki się nie uczy, piłkarzem trzeba się urodzić... Po zaznajomieniu się z metodami szkolenia, demonstrowanymi przez trenera P.Z.P.W., Mariana Spojeń, Alex oświadczył, że właściwie niepotrzebnie przyje-

dziennie nudne „rundki”, starty, tenis piłkarski i... golf, którego nikt nie rozumiał.

„Przegląd Sportowy” drukował jego artykuły na tematy piłkarskie, wszyscy piłkarze żyli Jamesem...

Kładł duży nacisk na szybkość i wytrzymałość, chciał swoich sztuczek żonglerskich nauczyć innych. Najbardziej pojętym uczniem był Kossok (b. reprezentant Polski i trener Cracovii i Polonii). Forsował do składu młodych graczy. Faworyzował Barana (Warszawianka), Jabłońskiego (Cracovia), Gendę i Jankowiaka (Warta). W meczach sparingowych polskiej reprezentacji — James grał na lewym łączniku i, pomimo lat, błyszczał klasą. Jego treningi okazały się dobre. Polska wygrała z zawodowcami Węgier 4:2. W składzie Polski były nowe nazwiska, nowi zawodnicy.

PAMIĘĆ

O POLSKICH PIŁKARZACH

Na zakończenie obozu, w czasie „dinner party”, Alex otrzymał w podarunku album z dużą ilością fotografii z kursu. Był bardzo rozrzucony, postawił trzy skrzynki „Okocima” i rozdał wszystkim swój sprzęt sportowy: buty, spodenki, koszulki, gwizdki... Piwo jest bardzo zdrowe dla piłkarzy, bo daje dobry... sen — mawiał James.

Po przybyciu 2 Korpusu z Włoch do Anglii nie zapomniał o Polakach. Załatwił kilka pierwszych meczów dla Carpathians, ułatwił kontakty, bywał na meczach, pamiętał o znajomych, przysłał bilet na Wembley, Arsenal... wiedział w jakich dziurach angielskich Polacy grają.

Takim był Alex James, najświetniejszy piłkarz, czarodziej footballu, trener i przyjaciel polskich piłkarzy.

T. Krason



Reprezentanci Polski — uczestnicy obozu treningowego w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego przed wojną w Polsce, przed jednym z meczów sparingowych. Czwarty od prawej strony w pierwszym rzędzie stoi Alex James, który grał wówczas na pozycji łącznika. Pierwszy z lewej stoi autor artykułu, sędzia spotkania. (Zdjęcie z albumu Alex Jamesa)

Nie potrzebował, grał na to za dobrze. Na gola się nie palił, wyrabiał pozycję kolegom, którzy załatwiali resztę.

Z boiskiem nie rozstawał się do ostatka. Należał do stałej obsady potężnego Arsenalu, był doradcą technicznym klubu, demonstrował graczom swoje „tricki” piłkarskie. Jego najpojętniejszym uczniem był Jimi Lodge, łącznik Arsenalu. Co niedziela miał swoją kolumnę w ośmiomilionowym „News of the World”, a ostatnio w „Sunday Express”. Z zapalem oddawał się hodowli... świń na swojej farmie. W ostatnich latach przeszedł kilka operacji, ostatnia go zmogła...

WIZYTA W POLSCE

W lecie 1939 przybyło do Polski dwóch brytyjczyków — szef Sztabu Imperialnego gen. Ironside i najświetniejszy piłkarz świata, bożyszcze publiczności,

30 CZERWCA KONCZY SIĘ SUBSKRYPCJA NA I TOM

powieści

FRANCISZKA WERFLA

„PIEŚŃ O BERNADECIE”

Oba tomy tej powieści o objawieniach w Lourdes ukażą się w lipcu. Subskrypcja na tom II trwa do 31 sierpnia. Kto jednak prześle należność za całą powieść do końca czerwca (18/- z przesyłką), otrzyma oba tomy już w lipcu.

W. O.

Z kroniki krajowej

55% ŻARÓWEK NA SZMELC

Na skutek ciągłych zażaleń przesyłanych do prasy władze reżymowe zarządziły zbadanie wyprodukowanych w fabryce w Pabianicach żarówek. Wśród 40-watówek 55% żarówek nie nadawało się do użytku.

OŚRODEK REHABILITACYJNY DLA INWALIDÓW

Przy ul. Słupskiej w Warszawie urządzono ośrodek rehabilitacyjny dla inwalidów wojskowych, w którym mają się uczyć różnych rzemiosł. Ośrodek wykształcił już jedną grupę i ciągle przyjmuje nowych nie stara się jednak o mieszkania dla absolwentów. Z braku sypialni absolwenci wprowadzili się do sal wykładowych zamieniając je — jak pisze „Życie Warszawy” — na miejsce awantur i pijaństwa.

ZAMIAST KARTOFLI

Rolnicy, którzy odstepują państwu „dobrowolnie” produkty rolne mają prawo żądać w zamian różnych artykułów, potrzebnych im w rolnictwie. Opierając się na tym uprawnieniu, rolnicy z Oleśna śląskiego żądali sadzonek kartofli. W zamian za to otrzymali... gwoździe.

„POMOC LEKARSKA”

W szpitalu w Grodkowie zjawiała się kobieta z małym chłopcem, który włożył groch do nosa i prosiła o usunięcie obcego przedmiotu. Lekarz dyżurny szukał długo odpowiedniego instrumentu i w końcu oświadczył matce, że w czasie wiosennego sprzątania wymieciono mu wszystkie instrumenty. Dał jednak matce dobrą radę a mianowicie, by udała się do ślusarza, zamieszkującego obok szpitala, który, jak twierdził lekarz, posiada duży zapas odpowiednich narzędzi.

chał, bo polska szkoła piłkarska jest lepsza, bardziej metodyczna, że warunki do treningu w Polsce są lepsze niż w Anglii... Ale wziął się do roboty. Piłkarzy przygotowywał do meczu z Węgrami a polskich trenerów szkolił na... zawodowców. Co-

WSPOMNIENIE O BIG BILLU

W Kalifornii zmarł słynny tenisista amerykański Bill Tilden, legendarny Big Bill, nazwany tak nie tylko dla swych długich nóg, ale przede wszystkim dla swej wielkiej klasy sportowej. Kiedy rozpoczął swą karierę, tenis był jeszcze grą towarzyską, a nie sportem w całym tego słowa znaczeniu. Nic więc dziwnego, że nie korty tenisowe, lecz bieżnia lekkoatletyczna stała się terenem pierwszych jego sukcesów. Mało też brakowało, aby pozostał on asem tylko w tej gałęzi sportu.

Jak to często bywa, przypadek zrzucił inaczej. Do Stanów przybyła ekipa angielskich tenisistów pod wodzą braci Doherty, którzy wówczas niepodzielnie władali na kortach Wimbledonu. Rozgrywki kończą się zupełnym pogromem przodujących klubów amerykańskich, a Tilden oczarowany grą Anglików, oddaje się odtąd niepodzielnie „białemu sportowi”. Zaprawa lekkoatletyczna, jak i wyjątkowo korzystne warunki fizyczne ułatwiają mu osiągnięcie formy, o jakiej wówczas nikt nie marzył w tenisie. Już to zapewniało mu największe sukcesy.

Ale nie byłby legendarnym Big Billem, gdyby był poprzestał, jak wielu po nim, na czysto technicznym opanowaniu rakiety. Obdarzony wybitną inteligencją, co u sportowców na ogół rzadko się zdarza, rozumiał

dobrze, że przewaga fizyczna zapewnić może w tenisie zwycięstwa tylko na krótką metę — tak długo, dopóki nie pojawi się na kortach nowy jakiś Goliat. Wiedział, że prócz siły Goliata trzeba mieć i spryt Dawida, że musi się posiadać broń, opartą na rozumowym opanowaniu gry. I stworzył — właśnie on — taktykę nowoczesnej gry w tenisa. Bijąc potem swych współziomków do zera, powtórzył ten sukces na kortach Wimbledonu, kiedy w r. 1920 zdobył tam po raz pierwszy tytuł mistrza świata. Odtąd przez 7 lat zatrzymuje go w swych rękach i nie znajduje godnego siebie przeciwnika. Wspólnie z mistrzynią francuską Zuzanną Lenglen stanowi parę, której boje na kortach całego świata rozbudzają ogromne zainteresowanie „białym sportem” i zdobywają mu wszędzie trwałą popularność.

W końcu jednak i ta „kosa” trafić musiała na swój kamień. Nauka, płynąca już nie z meczów, ale z pokazów gry Tildena nie poszła w las. Do boju z niepokonanym Amerykaninem ruszyli trzej muskietierowie francuscy: Cochet, Lacoste i Borotra. Prawdziwie galijski esprit tej trójki wynajduje „dziury” w taktyce Tildena. Posługując się jego bronią, trzej muskietierowie odbierają mu tytuł mistrzowski w spotkaniach, które przeszły do historii Wimbledonu. Po

KSIĄDZ SKANDYNAWSKI BYŁ W AMERYCE PRZED KOLUMBEM

O tym, że Skandynawowie dotarli do brzegów Ameryki na 500 lat przed „odkryciem” Ameryki przez Kolumba wiemy na pewno. Ostatnio otrzymaliśmy nowe dane a mianowicie odkryto głaz w Kensington, Minnesota (stan na zachód od jeziora Superior), na którym znajduje się napis opisujący wydarzenie związane z wyprawą 22 Norwegów i 8 Szwedów w r. 1362, głęboko w ląd amerykański (około 1500 mil od brzegów wschodnich). W tekście znajdują się słowa: „Ave Maria, chroń nas od złego”. W wyprawie więc musiał brać udział i ksiądz, który te słowa napisał. Badając dokumenty historyczne w Norwegii, natrafiono na rozporządzenie króla Magnusa z r. 1354, który wysłał wyprawę do Ameryki w celu krzewienia chrześcijaństwa. Król Magnus był w tym czasie królem Norwegii i Szwecji jednocześnie a w owych czasach nie wiadomo, że Ameryka jest olbrzymim kontynentem, a sądzono, jedynie, że są to wyspy.

Głaz, o którym piszemy, pokryty był pismem runicznym, został wydobyty przez kolonistę, który karczował drzewa na swoich polach. Znajdował się on pod korzeniami starego drzewa.

Ślady pierwotnej kolonizacji skandynawskiej zachowały się nie tylko w napisach na głazach, czy dokumentach ze zbiorów w Norwegii czy Szwecji. Indianie szczepu Mandan zamieszkujący Północną Dakotę (stan na zachód od Minnesoty) mieli w swych żyłach krew przybyszów z półwyspu skandynawskiego.

Mieli błękitne oczy, jasne włosy, wiarę, że ich przodkami byli biali oraz pamięć o wielkim stątku, którym przyjechali. Mieli też niektóre poglądy, opierające się na zasadach chrześcijańskich.

Wiemy również, że mieszkali w chatach a nie w namiotach jak inni Indianie. Niestety epidemia ospy przed stu laty wytepiła szczep Mandan. L. S.

J. LEO

ZYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

* Związek Harcerstwa Polskiego od 10-ciu lat organizuje corocznie tygodniowe wyprawy żeglarskie na rozlewiskach Norfolk Broads (wschodnia Anglia). Zapoczątkowane w 1944 r. przez Pierwszy Krąg Starszoharcerski w Londynie jako wycieczki dla przyjemności, z czasem wyprawy te przybrały nazwę „Polesie” i stały się podstawowym kursem podstaw żeglarstwa.

Po dwóch latach spędzonych na „Polesiu”, uczestnicy kursu przygotowani są do wzięcia udziału w wyprawach morskich. Od sześciu lat jachty polskich harcerzy krążą w lecie po kanale angielskim, odwiedzając porty Francji i Belgii. W tym roku projektowana jest wycieczka do Hiszpanii.

Przez dotychczasowe wyprawy przeszło blisko 400 osób obojga płci, z 30-tu Kręgów Starszoharcerskich w W. Brytanii. Tegoroczna wyprawa „Polesie IX” (dziewiąty raz z rzędu) przewiduje 40 uczestników. Będą oni żeglowali w ostatnim tygodniu lipca na sześciu luksusowych jachtach żaglowych, na jednym jachcie motorowym i innych jednostkach pomocniczych.

Inowacją tegoroczną jest szerokie otwarcie bram uczestnictwa, dotąd ściśle ograniczonego tylko do Z.H.P. Wysłano zaproszenia do AZS i SPK. Członkowie Związku Polskich Klubów Sportowych mogą wziąć również udział w tej wyprawie żeglarskiej — jest jeszcze trochę wolnych miejsc. Trudno sobie wyobrazić lepsze, zdrowsze i przyjemniejsze spędzenie urlopu — na wodzie, w słońcu, na świeżym powietrzu... Zainteresowani mogą się zgłaszać po bliższe informacje pod adresem: „Polesie IX”, 47, Rutland Gate, S. W. 7.

AZS ufundował nagrodę dla zwycięskiej załogi w regatach „Polesie IX” — w klasie jachtów powyżej 30 stóp długości. Stowarzyszenie Polskich Kombatanów (Zarząd Główny) ufundowało nagrodę dla najlepszej zespołowo załogi tej wyprawy. Kieruje wyprawą doświadczony „wodziarz”, inż. Roman Krzyżkowski.

* Terminarz na dzień 21 czerwca 1953: ZLOT — WARSZAWIANKA (warunkowo), WARTA — WICHER, JUNAK — MEWA, MŁODZI (YMCA) — WISŁA, SKAWA — KRESY, SYRENA — POGON, WARSZAWIANKA — WAWEL, ŁOŚ — NAPRZÓD, UNITAS — BIAŁY ORZEŁ, SILESIA — P.K.S., TARAN — POLONIA. Drużyny wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

* Druga runda mistrzostw zapowiada się b. ciekawie, wiele drużyn obiecuje poprawić swą pozycję na meczach u siebie, o mistrzostwie w wielu grupach — zadecyduje zapewne stosunek bramek, toteż drużyny nadędzają i wykorzystują każdą okazję strzelenia bramki, bo przy ostatecznym obrachunku może się przydać...

* Polskie organizacje i instytucje doceniają znaczenie wychowania fizycznego i sportu wśród emigracji, pomagają materialnie w miarę swych możliwości. 11 Koło SPK preliminowało dla K.S. „Wisła” kwotę 70.000 na r. 1953/54. Centrala Handlowa SPK ufundowała nagrodę przechodnią (puchar) na turniej siatkówki organizowany przez Koło SPK w Leeds. Towarzystwo Pomocy Polakom przybiecało ufundowanie nagród na mistrzostwa tenisowe, które odbędą się w Londynie od 25 lipca do 2 sierpnia.

KRONIKA LONDYŃSKA

PROCESJA NA EALINGU

Anglicy łączą się w modłach z tysiącami Polaków

Procesja Bożego Ciała, która odbyła się na Ealingu w niedzielę, dnia 7 czerwca, była wielką manifestacją uczuć religijnych Polaków. Około 5 tysięcy wiernych, przeważnie Polaków z Londynu i okolic, ale również katolików angielskich, łączyło się w modłach przy czterech ołtarzach, przy których, obyczajem przestrzegającym w Polsce, śpiewano Ewangelię.

Procesja wyruszyła z kościoła oo. benedyktynów, którzy goszczą polską parafię na Ealingu. Nad sprawnością pochodu czuwał ks. proboszcz mgr. H. Kornacki. Procesja obeszła kilka uliczek i powróciła do kościoła. Pochód otwierały drużyny harcerskie dziewcząt i chłopców, za którymi postępowała młodzież w strojach ludowych. Najładniej wyglądały dziewczyny w w strojach śląskich i łowickich oraz jeden Łowiczanin. Pozostałe stroje były nieco stylizowane i nie miały wiele wspólnego z autentycznym folklorem. Górale np. mieli swe parzenice przyszyte na — kolanach!

OBIECUJĄCY DEBIUT

Recital fortepianowy młodego pianisty

We wtorek 9 czerwca, w „Ognisku Polskim” młody pianista, Andrzej Załuski, dał recital utworów Bacha, Beethovena, Mozarta, Schumanna i Chopina. Trzeba przyznać, że p. Załuski grać musiał w warunkach jak najbardziej nieprzychylnych. Pomijając takie drobiazgi jak to, że pianista musiał przechodzić do fortepianu przez pół sali i że sam musiał sobie go otworzyć, w trakcie gry przez otwarte okna dolatywały odgłosy przejeżdżających i trąbiących samochodów, publiczność szeleściła papierami i krzesłami, gdzieś w pobliżu dzwonił telefon, ktoś zamykał i otwierał drzwi, w fortepianie coś brzęczało, hałasował któryś z pedałów i trzeszczało krzesło pianisty.

Tego wszystkiego organizatorzy recitalu nie przewidzieli, zapewne dlatego, że nie mieli doświadczenia, ale nie można było opędzić się pierwszemu wrażeniu, że w gruncie rzeczy młody talent powinien liczyć tylko na lekceważenie lub, co najwyżej, na protekcyjne klepienie w ramie.

A tymczasem istotne wartości, jeśli ich nie zabezpieczyć w czas, przepadają bezpowrotnie. P. Załuski pracuje u Lyonsa a w chwilach wolnych od zajęć — gra. Podobno 4 godziny dziennie. Powinien grać 10 godzin. Tylko wtedy rozwinąłby swój talent do granic możliwości. Kogo na emigracji to zainteresuje?...

O brakach p. Załuskiego łatwo mówić. Gdy muzyk nie posiada doskonałej techniki, stara się wszelkimi siłami wygrać wszystkie nutki i już nie starczy na interpretację. W recitalu ucierpiał na tym przede wszystkim Bach (Preludium i fuga nr 1, c-dur) i Allegro con brio sonaty „Patetycznej” (c-mol) Beethovena. Wydaje mi się, że nokturny Chopina są poważną próbą dla najmocniejszych nawet pianistów, a zatem wykonanie „nokturnu fis-dur (op. 15, nr 2) musiało być nierówne. Ale swój pazurek p. Załuski pokazał kilka razy. Rondo a-mol (K. 511) Mozarta zagrał przejrzysto, z kurtantową delikatnością. W Grave sonaty „Patetycznej” nie skusił się na łatwą afektację, a Presto zaatakował odważnie i z powodzeniem. Fantazję f-mol (op. 49) Chopina zagrał z temperamentem, dobywając z niej niekiedy potęgę, która kryje się w

dzież w strojach ludowych. Najładniej wyglądały dziewczyny w w strojach śląskich i łowickich oraz jeden Łowiczanin. Pozostałe stroje były nieco stylizowane i nie miały wiele wspólnego z autentycznym folklorem. Górale np. mieli swe parzenice przyszyte na — kolanach!

Wśród stowarzyszeń i bractw religijnych wyglądem odznaczała się sodalicja mariańska Angielek, ubranych w błękitne i białe welony i suknie. Za nimi postępowały małe dzieci, z powagą sypiąc kwiatki na ziemię, po czym nadeszli księża, wśród których byli: ks. infułat Michalski, ks. prałat Staniszewski i ks. kanonik Gogoliński-Elston. Celebrantem był opat oo. benedyktynów, a podtrzymywali go

tym pozornie kobiecym, miękkim kompozytorze.

Najmocniejszy atut p. Załuskiego to chyba jego fortissimo, przy bardzo delikatnym ale trochę za nerwowym pianissimo, a przy tym ani śladu pozy, blagi i pretensji. Jeśli warunki nie złamią tego talentu, za kilka lat będziemy mieli jeszcze jednego wybitnego wirtuoza.

W. Gniatczyński



Tłumy postępują za Najświętszym Sakramentem.



Kapliczka góralska otoczona młodzieżą w strojach narodowych.

* W najbliższym czasie Związek Polskich Klubów Sportowych zajmie się sprawą kolarstwa, które ma wielkiego orędownika w osobie p. Jana Steca ze St. Margarets Hostel (Swindon), Co o tym sądzą inni kolarze, którzy w W. Brytanii nie brak?

na zmianę członkowie rządu R. P. i naszej generalicji. Obok Prezydenta R.P. byli tam m. in. premier Odzierzyński, prezes Arciszewski i generałowie Anders, Kukiel, Sosnkowski, Haller, Kopański, Rudnicki i Duch. Wierni śpiewali pieśni łacińskie, polskie i angielskie. Pieńia religijne przy ołtarzach wykonał Chór Chopina (dyrygent — p. Gedel).

Nawiasem należy dodać, że szczegółowe sprawozdanie z procesji nadało Radio Free Europe jeszcze tego samego dnia.



Gen. Sosnkowski prowadzi celebraws.

Fot. Bednarski

Notatki

„Współczesne malarstwo” o-mówił prof. Bohusz-Szyszko w odczycie, wygłoszonym w sali „Białego Orła” w poniedziałek dnia 8 czerwca. Odczyt odbył się staraniem Stowarzyszenia Architektów Polskich Zagranicą.

W ramach Poradni rodzinnej Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej kolejny referat wygłosił ks. dziekan Wł. Cieński w środe, dnia 10 czerwca na temat „Rozpoznawanie temperamentów dzieci i młodzieży”.

O chrześcijańskiej doktrynie polityczno-społecznej mówił w środe, dnia 10 czerwca ks. St. Bełch w ramach cyklu wykładów, zorganizowanego przez SNPS. Ks. Bełch zajął się szczegółowo podstawowymi prawami i zasadami, dotyczącymi ładu międzynarodowego.

Gen. Sosnkowski przyjął ostatnio delegację Zrzeszenia Studentów Polaków Zagranicą w osobach pp. Tułasiewicza (prezes ZSPZ), Bienkowskiego i Hampla. Gen. Sosnkowski przekazał przy tej sposobności studentom czek na 250 dol. od prezesa Rozmarka, jako dar Związku Narodowego Polskiego w Chicago na Fundusz Pomocy Studentom na kontynencie, oraz złożył datkę w imieniu własnym.

Otwarcie VII zjazdu Oddziału SPK Wielka Brytania nastąpiło w sobotę dnia 13 czerwca, w sali „Białego Orła”.

SYTUACJA W KRAJU A SZKOŁY NA OBCYZYNIE

Staraniem Instytutu Badania Zagadnień Krajowych oraz Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą odbyły się w dniu 16 maja konferencje, poświęcone sprawom oświaty i wychowania w Kraju i na emigracji.



WNUK SYBIRAKA MIAŁ ODCZYTY W HISZPANII

Na zaproszenie Królewskiej Akademii Nauk Lekarskich oraz Francusk. Instytutu Kulturalnego w Barcelonie Edward Pomian Pożerski obywatel francuski i wnuk emigranta sybiraka wygłosił odczyt na tematy naukowe i gastrotechniczne w sali hotelu Colon w Barcelonie. Zainteresowanie odczytem było wprost nienotowane w historii imprez tego rodzaju w Hiszpanii.

Dnia 30 maja br. odbył się walny zjazd SPK w Belgii. Ustępujący prezes p. Fludera został odznaczony złotym krzyżem za usługi za swoją dotychczasową działalność. Nowym prezesem zjazdu wybrał p. Piątkowski.

Dzięki inicjatywie ks. proboszcza Smitha i ofiarności Polaków w Toronto przystąpiono do budowy kościoła polskiego pod wezwaniem św. Kazimierza. Kościół będzie jedną z najładniejszych świątyni miasta a dotychczasowy koszt budowy wyniósł 330 tys. dolarów kanad. Niestety do zupełnego ukończenia kościoła potrzebna jest suma 65 tys. dolarów. Parafia polska w Toronto liczy na ofiarności całej Polonii kanadyjskiej.

Polacy w Niemczech przodują od długiego czasu w ofiarności na rzecz utrzymania polskości naszej młodzieży i dzieci. Ostatnio we Frankfurcie Oddziały Wartownicze centra 6951 uruchomiły przedszkole dla dzieci w obozie Bensheim. Koszty urządzenia i utrzymania przedszkola ponoszą członkowie oddziałów.

Staraniem Polaków w Melbourne w Australii radio tamtejsze nadało audycję poświęconą działalności artystycznej i politycznej Ignacego Paderewskiego. Speaker australijski w komentarzu do audycji powiedział m. in.: Nie ma Polaka, który by zrobił dosyć dla swej ojczyzny. Zdanie to komentowała cała prasa polska w Australii, podkreślając olbrzymie obowiązki uchodźców wobec uciemnionej ojczyzny.

BOLTON

Dzięki staraniom zarządu Zjednoczenia Polaków w Bolton i Okolicy, dnia 23 maja b. r. powstała na terenie Bolton szkoła dla dzieci polskich. Nauka religii i przedmiotów ojczyźnych odbywa się w soboty w szkole przy kościele św. Edmunda. W chwili obecnej zgłoszonych jest 10 dzieci.

POLACY NA OBCYZNIE

NAJMNIJSZA PARAFIA POLSKA W ANGLII

Wizytacja ks. prałata W. Staniszewskiego w Waltham Cross

Na północ od Londynu przy głównej szosie wiodącej na Cambridge, w rejonie gdzie spotykają się granice Middlesex, Essex i Hertfordshire znajduje się najmniejsza parafia polska w Anglii.

Miejscowi Polacy mimo całkowitego rozszarpania w szerokim okręgu obejmującym Waltham -Abbey, Waltham-Cross, Cheshunt, Hoddesdon, Enfield, Chingford, Edmonton a nawet i Tottenham, zbierają się co niedzielę o godzinie 10 w kościele św. Józefa w Waltham Cross dla wysłuchania polskiej Mszy św. odprawianej przez ks. prob. L. Frankowskiego.

Choć małe liczbowo, około 200 osób, miejscowe społeczeństwo polskie posiada szereg organizacji jak: SPK Koło 112, Związek Rolników — Turnford Hall, Związek Rolników w Hoddesdon, dwie komórki delegatów Skarbu Narodowego, Klub sportowy Wisła z własnym boiskiem itd. Miejscowi parafianie

opodatkowują się dobrowolnie na utrzymanie księdza, gdyż jedyna składka w kościele według umowy idzie na potrzeby parafii angielskiej. Finansową stroną parafii zajmuje się Komitet Kościelny. W czasie Mszy św. śpiewa miejscowy polski chór kościelny a po nabożeństwie otwarta jest Biblioteka Klubu Książki Polskiej przy SPK. Zw. Rolników w Turnford Hall również posiada bibliotekę czynną codziennie.

Dnia 24 maja w niedzielę Zielonych Świąt zaszczycił swą najmniejszą parafię wizytacją ks. prałata Staniszewskiego. Po Mszy św. z kazaniem odbyło się krótkie zebranie miejscowych Polaków. Po oficjalnym przywitaniu przez prezesa Komitetu Kościelnego p. J. Woźniaka, przewodniczący SPK p. St. Bień krótko przedstawił historię rozwoju miejscowego ośrodka, — od kaplicy obozów PKPR w 1948 r., poprzez okres hosteli, do obecnego okresu prawie całkowitego

tego rozproszenia, podczas którego mimo trudności odbyło się 7-em polskich przedstawień teatralnych. Przyszłe plany zawierają projekty uruchomienia sobotniej szkoły polskiej dla miejscowych dzieci, otwarcie świetlicy itp.

Ks. prałat Staniszewski w krótkich słowach pochwalił miejscową działalność i podkreślił potrzebę przeciwdziałania wynarodowieniu rozproszonego społeczeństwa.

Pod koniec zebrania obecni w liczbie około 150 osób uchwalili wysłanie na ręce ks. arcybiskupa J. Gawliny listu protestującego przeciw uciskowi Kościoła i duchowieństwa polskiego w Kraju.

Równocześnie Polacy na tym zebraniu zaapelowali do Rady Narodowej i stronnictw politycznych o szybką realizację jednoci narodowej, popierając dążenia w tym kierunku gen. Sosnkowskiego.

wzięto uchwałę apelującą o przyspieszenie jednoci narodowej oraz popierającą prace gen. K. Sosnkowskiego w kierunku zjednoczenia.

BRANDON

Z inicjatywy proboszcza polskiej parafii w osiedlu London Rd. Brandon, Suffolk, została wystawiona przez młodzież osiedla komedia Al. hr. Fredry „Pierwsza lepsza“. W przedstawieniu wzięli udział pp.: S. Iwanicka, H. Krycka, J. Niziołówna, W. Suchocka, L. Suchocki, T. Tryjanowski. Reżyserował p. J. Palik. Komedia spotkała się z gorącym przyjęciem ludności osiedla i amatorzy zostali zaproszeni do odwiedzenia pobliskich polskich ośrodków.

BRIGHTON

Polacy w Brighton obchodzili uroczystości „Dzień Matki“ w sali parafialnej przy kościele św. M. Magdaleny. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem z wystawieniem Najśw. Sakramentu, które odprawił polski duszpasterz.

Obchód składał się z dwu części — oficjalnej i towarzyskiej. Licznie przybyłe matki z dziećmi powitał i słowo wstępne wygłosił prezes Koła SPK p. S. Wiczorkiewicz, referat o kolicznościowy p. Z. Retelewski, balladę „o matce“ recytował p. B. Salomon. Śpiew solo „Serce matki“ i „Po nocnej rosie“ wy-

konał p. Tylingo, wiersz „Do matki“ pięknie deklamowała Krysia Piecha, akompaniament i utwory muzyczne wykonała p. K. Tomczakowa.

W części towarzyskiej ojcowie i synowie podejmowali herbatką matki. Działwa urządziła wyścigi, starsi śpiewali pieśni ludowe, gawędzili i tańczyli.

Przy zorganizowaniu tej miłej uroczystości nie żałowały czasu i trudu p. M. Krenz, p. F. Ciężniewski i p. W. Tomczak.

EASTMOOR

W East Moor Hostel odbyło się walne zebranie Koła Związku Robotników i Rzemieślników Polskich Nr 128. Przewodniczył S. Polański, sekretarzem Z. Nowak, na asesora wybrano pp. J. Kujawiaka i W. Laskowskiego. W wyniku wyborów weszli do nowego zarządu pp.: St. Sokołowski — prezes, E. Horski — wiceprezes, Z. Nowak — sekretarz, J. Kujawiak — skarbnik, W. Laskowski — członek zarz. Kom. Rewizyjna pp.: S. Polański, K. Szwedziński, T. Bula i L. Surowiec. Delegatami na zjazd wybrano pp.: Z. Nowaka, E. Horskiego i S. Sokołowskiego.

W wolnych wnioskach po-

WAKACJE DLA MŁODZIEŻY Z ANGLII W TYROLU WŁOSKIM

2-tygodniowe wakacje będą dostępne dla młodzieży w wieku od 10 — 18 w Bolzano. Pobyt w malowniczo położonym wśród Alp Instytucie ojców franciszkanów „Antoniamum“. Wycieczki w góry, zwiedzanie przełęczy Gardena, Cortina d'Anzazo, jeziora Garda, grot dolomitowych, Wenecji i Padwy. Wyjazd z Londynu 30 lipca b.r. poprzez Dover, Calais, Szwajcarię, Mediolan do Bolzano. Powrót do Londynu 12 sierpnia b.r.

Informacje i zgłoszenia na wakacje przyjmuje do końca czerwca b. r. ks. Aleksander Hołowacz, Polish Hostel Kelvedon, Com. Site, nr. Colchester, Essex.

WYSTĘPY ARTYSTÓW POLSKICH W BELGII

Kolonia polska w Belgii urządziła w teatrze miejskim St. Nikolaas Waas w Antwerpii wielki koncert Belcanto z udziałem artystów opery i radia. Występowali: J. Baranowska — mezzosopran, St. Bojakowski — tenor, Z. Krukowski — baryton, T. Wierzbicki — bas. Prasa belgijska wyraża się z wielkim uznaniem o sztuce śpiewaczej polskich artystów.

St. Bojakowski po ostatnich sukcesach śpiewaczych w Gandawie, Louvain i Brukseli dał pożegnalny koncert przed wyjazdem do Konga belgijskiego na 6-tygodniowe tournée artystyczne.

KĄCIK higieniczny

JARZYNY W ODZYWIANIU

Wkroczyliśmy w okres schyłku wiosny. Jest to pora roku, w której jarzyny mają wielkie znaczenie w odżywianiu człowieka, dlatego też chcę poświęcić kilka felietonów wyłącznie odżywianiu się jarzynami.

Jarzyny, jak wiadomo, nadszatkowane są solami odżywczymi i witaminami tak cennymi dla zdrowia ludzkiego. Dlaczego wiosną mają jarzyny specjalną wartość? — Młode jarzyny zawierają o wiele więcej witamin, niż dojrzałe, przy tym młode są soczyste i mają strawniejszą białonik, toteż nadają się doskonale do surówek. Natomiast jarzyny przechowywane w piwnicach, już na wiosnę nie nadają się do jedzenia na surowo, bo często są zbutwiały i nieraz ulegają procesom gnilnym. Z tego powodu powinno się je gotować.

Korzonki jarzyn i liście, to wspaniała pracownia chemiczna, gdzie są przerabiane sole mineralne na tkaniny łąg i kwiatów, czego organizm zwierzęcy nie potrafi dokonać, biorąc wszystko ze świata roślinnego. W mięsie mamy przewagę soli sodowych, w świecie roślinnym — przeważnie sole potasowe.

Czy jarzyny są pożywne? Utało się mniemanie, że tylko mięso może nasycić. Otóż odżywianie jarzynami może zupełnie wystarczyć, jeżeli się uzupełni je jeszcze pokarmami zbożowymi i białkowymi, jak mleko i jaja. Najlepszy przykład mamy na naszym ludzie wiejskim, który jest silny i zdrowy, a odżywia się przeważnie po jarsku. Wiosną szczególnie ważne jest odżywianie się liśćmi, a przede wszystkim pedami nadziemnymi jarzyn, albowiem biorą one swą energię życiową prosto z powietrza i słońca. Dlatego tak instynktownie ciągną nas młode warzywa. Toteż młoda sałata, rzodkiewka, cebulka i inne warzywa wiosenne powinny się znaleźć na każdym stole.

Celina Tarnawska Busza

Czy wiesz, że już ukazała się na tutejszym rynku

HERBATA Z KOPERNIKIEM?

Mieszanka ta po wielu próbach sporządzona została przez Polaka Kazimierza Płoskiego i — jakkolwiek wypuszczona na rynek przez jedną z najstarszych firm brytyjskich — jest w głównej mierze produktem polskiej pracy, zręczności, umiejętności i trudu.

KUPUJĄC HERBATĘ Z KOPERNIKIEM

(w złotym opakowaniu, którego podobiznę przedstawia poniższa klisza) nie tylko zapewniasz sobie doskonały napój, ale zarazem popierasz polską przedsiębiorczość i propagujesz nazwę polską wśród cudzoziemców.

WYSYLAJĄC HERBATĘ Z KOPERNIKIEM DO POLSKI

zapewniasz swoim bliskim taki napój, jaki lubią i jakiego oczekują. Jeśli paczka przeznaczona jest na sprzedaż łatwiej znajdzie nabywcę, jeśli będzie w niej HERBATA Z KOPERNIKIEM.

Żądajcie wszędzie, we wszystkich sklepach kolonialnych. W sprawach dostaw hurtowych zwracać się bezpośrednio do Proprietors, Copernicus Tea, 20, Eastcheap, London, E.C.3

Wytnij i daj
swemu grocerowi.

PROPRIETORS,
COPERNICUS TEA,

20, Eastcheap,
London, E. C. 3

HERBATA Z KOPERNIKIEM



POLSKA NAZWA POLSKI ZNAK
WYBORNY NAPÓJ NA POLSKI SMAK

Odpowiedzi Redakcji na pytania czytelników

S. Kratyński — Coventry. Socjaliści marksistowscy operują się na zasadach niekatolickich. W Anglii są odłamy socjalistów, którzy nie są marksistami, uznają Pana Boga i przyznają naturze człowieka pierwiastek duchowy. Święto robotnicze i święto pracy są świętami wszystkich robotników. Chrześcijaństwo obchodzi to święto inaczej od innych odłamów, co też Papież podkreślił. Socjaliści dziś zwalczają komunistów. Niestety wielu socjalistów polskich i nie-polskich podkreśla wyraźnie, że nie są chrześcijanami.

NOWE FILMY

WYŚCIGI A L'ANGLAISE „GENEVIEVE“

Co roku w Londynie odbywa się ewenement mrozący krew w żyłach: na trasie Hyde Park-Brighton ścigają się samochody, z których, w myśl obowiązujących przepisów, żaden nie może pochodzić z lat późniejszych, niż bodajże 1914 r. Są to tzw. „vintage cars“. Wyścigom towarzyszy pokaz mód, cocktail parties, wspaniałe a nudne obiady itp. Wszystko to stało się częścią angielskiej tradycji, nieodzowną jak cricket, piłka nożna, dwuizbowy parlament, monarchia i herbata. Ale Anglicy umieją patrzeć na siebie z uśmiechem, a nawet lubią wyśmiać z siebie ukochane instytucje. Jako temat do zabawnej komedii posłużył tym razem właśnie wyścig Londyn-Brighton.

Blaha akcja jest w tym filmie tylko pretekstem do pokazania śmieszności a zarazem cech charakterystycznych angielskiej mentalności. Bez zagłębiania się w problemy „ogólnoludzkie“ i „wieczne“ artyści ukazują raczej powierzchownie życie, zajmują się wyłącznie ludzką komedią a nie tragedią. Ten sposób, ten styl patrzenia na życie jest w Anglii bardzo stary, bowiem w 14 wieku był już uprawiany przez jednego z pierwszych i największych poetów angielskich, Chaucera.

Sfotografowany w pastelowym Technicolorze, „Genevieve“ jest komedią czystej wody i o pięknym szlifie.

W. G.

LEKARSTWA

RIMIFON 100 tabl. 9/-
500 tabl. 1. 6.6
ROCHE 1000 tabl. 2.12.0
STREPTOMYCINA
10 x 1 gr. 2.2.6
PENICYLINA ol. 3 milij 14/-
oraz wszelkie lekarstwa

HASKOBA

2, HOGARTH ROAD,
LONDON, S.W.5, Tel.: FRO. 1542.
Nowy cennik 100 popularnych paczek do Polski i Rosji na żądanie.

MATRYMONIALNE

Pani, katoliczka, lat 33, z wyższym wykształceniem bardzo pracowita, materialnie niezależna, doskonalej prezencji, pełna zdrowia, brunetka, domatorka, pragnie wyjść za mąż, za pana o odpowiednich przymiotach. Oferty do „Gazety Niedzielnej“ pod Box 544.



WOLI INCOGNITO

— Nie mam kataru ani reumatyzmu. Owijam się szalem dlatego, bo wołę w razie odrzucenia mych oświadczeń pozostać nieznanymi.

PÓJDZIEMY NA KONCERT

Ba, na koncert, a dlaczego nie do kina, do teatru, na zawody sportowe, lub zgola na „pieski“? Kto nie lubi muzyki, ten woli przecież rozrywki innego rodzaju — burknie ten i ów czytelnik. Burknie, ale nie będzie miał racji, a prócz tego jestem przekonany, że choć mruć, na pewno spotkam się z nim w St. Pancras Hall 28 czerwca.

Bo tak już jest zwykle wśród nas, że zawsze oponujemy przeciw wszystkiemu, a jak przyjdzie co do czego, to jesteśmy razem tam, gdzie wszyscy być powinniśmy, w tym wypadku na koncercie, który ma pomóc i nieco choćby zasilic szczupłe kasy naszych polskich zakładów wychowawczych. Nie obcych, lecz naszych, polskich i katolickich: w Pitsford i Hereford. Jeśli kiedy bowiem, to dziś właśnie potrzebują one pomocy i poparcia społeczeństwa polskiego, gdy walą się resztki polskiego szkolnictwa w tym kraju a Macierz Szkolna jeszcze nie rozwinęła swej działalności, by ten palący brak uzupełnić.

Felieton nie jest działem płatnych ogłoszeń, ufam jednak, że wolno mi będzie w jego ramach zareklamować bezpłatnie tę imprezę, która dla Londynu będzie wydarzeniem kulturalnym i polskim. Kulturalnym, bo wystarczy wymienić nazwiska artystów: Wtórzecka, Bielecki, Orda, Nowakowski (inicjator imprezy, niech mu Bóg za to da zdrowie i ulży w cierpieniach ischiasowych), Niemczyk, Kropiwnicki, chór im. Chopina z p. Gedlem i wreszcie (słuchajcie, słuchajcie!) chór gimnazjalny z Pitsford.

Jeśli wierzyć autorowi raportu z Pitsford, który przytoczył niedawno wierszyki, śpiewane przez tamte dziewczęta, to ten ostatni wykonawca koncertu będzie jego największą sensacją. Muszę tu stanąć w obronie Pitsfordu w związku z tym re-

portażem a także sprostować pewne w nim nieścisłości. Na koncercie nie będzie popisu szkolnego „Percussion Band“, jak twierdzi autor, lecz właśnie chór. Następnie proszę nie pisać o małej maturze tak, jak by na tym się wszystko kończyło, gdyż siostry nazaretanki rozbudowują zakład w dalszym ciągu i gdy tylko znajdą się odpowiednie pomieszczenia na to, przybędą jeszcze dwie klasy licealne, a więc prócz małej będzie i duża matura. Wreszcie, gdy się cytują wierszyki, mówiący o dziurach w butach i pantoflach, trzeba było dodać, że normalnie dziewczęta chodzą w obuwiu całym a nie dziurawym, a tylko na zbieranie kartofli raz do roku ubierają stare łapcie, by nie niszczyć obuwia dobrego. Przykro mi, że musiałem tutaj stanąć w obronie Pitsfordu, ale nie chcę, by rodzice dzieci pomyśleli, że tam chodzą w dziurawych butach, albo też, by wstrzymywali się z posyłaniem dziewcząt do tego zakładu, ponieważ nie ma tam jeszcze liceum.

O Herefordzie nawet już wspominać nie trzeba, jest to bowiem nazwa dobrze znana naszym czytelnikom. Jest to zakład młodszy od Pitsfordu o kilka lat, mniej jeszcze zagospodarowany i okrzepły, choć ojcowie marianie niemniej od sióstr nazaretanek dbają o jego rozrost i rozwój. Szkoda, wielka szkoda, że zakład ten jest zbyt daleko od Londynu położony, by można przysłać gromadkę chłopców tamtejszych, którzy by się publiczności zaprezentowali 28 czerwca.

Koncert, o którym mowa, będzie na pewno podobną manifestacją, jaką była impreza na kościół polski w Londynie. Z tamtej przypomina mi się jeden niepiękny incydent. Przyjechała na ten koncert wycieczka z pewnego hostelu specjalnym

autobusem a w niej pewien roślak, znany z tego, że za kolnierz nie wylewa. Gdy tylko autobus zatrzymał się na St. Pancras, pasażer ten począł się rozglądać, czy w pobliżu nie ma jakiego baru. Znalazł niedaleko — zaraz naprzeciwko wejścia do sali koncertowej. Gdy inni poszli na koncert, on zniknął w barze, gdzie już konsekwentnie przesiadził przez cały czas koncertu i ledwo po jego zakończeniu zdążył do wycieczkowego autobusu, z lekka się zataczając. Było to widowisko niezwykle przykre: pocóż przyjeżdżał do Londynu? Przecież bary miał bliżej u siebie, koło swego hostelu.

Pana, o którym tu piszę, nie pytałem, ile wydał przez czas koncertu pieniędzy w barze, bo i pewnie by się tego wówczas nie doliczył, tak zdrowo był zawiary. Ale jestem pewien, że co najmniej trzy albo cztery razy tyle, ile kosztował najdroższy bilet na koncert. Może nawet i on należał do tych, co psociżyli na wysokie ceny biletów. Ale w barze ani nie mruknął na ceny ginu, whisky i piwa — placił bez sprzeciwu i nie wydawało mu się za drogo.

Tak to zawsze przy rzeczach pięknych i pożytecznych muszą być jakieś cienie. Piszę o nich dlatego, by nie powtórzyły się przy okazji koncertu na Pitsford i Hereford. Jeśli zaś lubiący wódkę rodak wybiera się i tym razem na koncert do Londynu to radzę mu jedno: niech przynajmniej kupi przedtem bilet na koncert i to najdroższy. Będzie go kosztował tyle samo, co trzy podwójne giny. A potem niech już robi, co chce. Niech sobie niszczy zdrowie i przepija ciężko zapracowane grosze w chwili, gdy inni będą mieli piękną ucztę kulturalną, która pomoże naszym polskim, katolickim szkołom w Hereford i Pitsford. Michał Osa Gdęski



OSTRZEZENIE

Jak wiadomo, reżim warszawski corocznie urządza dla dzieci polskich z zagranicy wycieczki do Polski na kolonie letnie, na warunkach niezwykle korzystnych ale z wyraźnym celem poddania naszych dzieci intensywnej propagandzie komunistycznej. Istniejąca w Paryżu sekcja polska organizacji „Pokoju i Wolności“, prowadzącej walkę z agenturami reżimu warszawskiego we Francji wydała w związku z tym wielki barwny afisz, który reproduujemy powyżej, a który ostrzega rodziców przed pułapką, jaką są „kolonie letnie“ propagowane za granicą przez agentów Bieruta.

JAK

SKUTECZNIE

pomóc rodzinie w Polsce
N A J L E P I E J
doradzi
nasz nowy cennik Nr. 118
FREGATA (Merchants) Ltd.
122, Wardour Str., London, W.1

Jednym z najlepiej opłacających się to:

MATERIAŁ wełn, ciemno popielaty na ubrania, kostiumy, ubr. chłopięce, kupon 3 j. tylko 39/- z przesyłką: i wiele innych tanich i dobrych materiałów. Próbki na żądanie.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 24

POZIOMO: 1. Przedstawia głos opinii publicznej. 3. Mało kto jest na ulicy w tym czasie. 8. Miejscowość kuracyjna na Podkarpaciu. 9. Ptak o dużym dziobie. 10. Autor „Boskiej Komedii“. 11. Drogie futro. 13. Członek rady. 15. Przywódca buntu kozackiego. 18. Wirtuti Militari ma ich pięć. 20. Użyźnia ziemię. 21. Złe obrazy. 22. Gatunek psa. 23. Taniec. 24. Wyspa na Atlantyku. 25. Inaczej apetyt.

PIONOWO: 2. Sławny poeta perski XIII w. 4. Twórca jednego z protestanckich odłamów religii. 5. Pewna ilość osób. 6. Wyrazy współczucia. 7. Mebel dla znawców. 12. Napój Tatarów. 14. Inaczej działanie. 16. Znany browar w Polsce. 17. Mysz się przez nią nie dostanie. 19. Na przykład Solski. 20. Historyk rzymski I w. po Chrystusie.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 24 czerwca. Za trafne rozwiązanie redakcja przynosi w drodze losowania książkę Mieczysława Lisiewicza „TROP NAD JEZIOREM“.

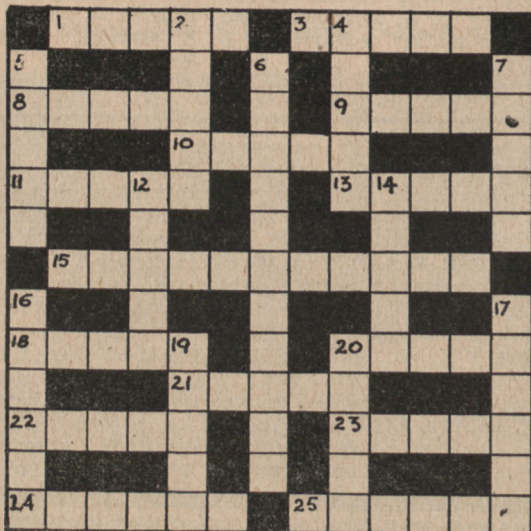
Rozwiązanie Krzyżówki Nr 21

POZIOMO: Kręgosłup, roraty, Łazarz, wi-

wat, emalia, nestor, tarant, bezcen, Ordon, zachód, Ottawa, koromysła.

PIONOWO: Kurara, Gdynia, sultan, pralut, refektarz, zagranica, Wilno, teren, kaczor, trudno, borowy, chmara.

Nagrodę w postaci książki Wiktora Ostrowskiego „SAFARI PRZEZ CZARNY LĄD“ otrzymuje na podstawie losowania p. W. Kutowski, 26, Teignmouth Rd., London, N.W.2.



B. WOLINSKI

48, Chapeltown Rd., Leeds 7.
Paczki do POLSKI
poczta poleconá
Pieprz czarny, gruboziarnisty
I gat. 1 lb.—18/-; 2 lb.—35/-;
Na terenie W. BRYTANII:
Pieprz czarny, gruboziarnisty
I gat. 1 lb.—14/6; 2 lbs.—28/-;
6 lbs — £ 4; 14 lbs — £ 9;
1 lb. Cynamonu w lask. 7/-
1 lb. Liści bobkowych 4/6
Powyższe ceny łącznie z przesyłką. Próbki pieprzu na żądanie, oraz cenniki paczek do POLSKI.



W SZKOLE TOREADORÓW
Trening do walki byków w Hiszpanii.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS LONDON, W 2 Telefon: AMB 6879, VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry, miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rekopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 tydzień £1. W trakcie 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następné ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10 sh, za cal. Ogłoszenia drobne: 1 sh, od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — BELGIA: Mme E. Kulakowska, 101, rue Auguste Lambiotte, Bruxelles 2. Cena numeru 3 fr. b.; prenumerata miesięczna 20 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto pocztowe C.C.P. Nr. 798141. FRANCJA: „Libella“ Librairie, 12, rue St. Louis en l'Íle, Paris IV. Cena numeru 15 fr. b. kwartalnie 270 fr. b. HOLLANDIA: Przedstawicielstwo „Gazety Niedzielnej“, Breda Schormolenstraat 9. Cena nr. pojedynczego 20 centów, pren. mies. 95 centów, kwart. 2 guld. 70 centów NIEMCY: M. Mikiciuk, (13 b), München 54 Seehamer, 4. Bar. 16 B/2, Cena numeru 0,25 DM, pren. mies. 1,50 DM, kwartalna 4,50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: Mrs. C. Stojanowska, 53, East 22-nd Street, Bayonne, N.Y. 2) Gryf Publication, 808, Wager St. Utica, 3) E. Baginski, 5080, Cass Ave., Detroit 2, Michigan, Prenumerata kwartalna 1 \$, pocztą lotniczą 8. SZWAJCARIA: „Veritas“ Case Postale 19, Pribourg, 2. Cena numeru 0,30 fr., prenumerata miesięczna 1,30 fr., kwartalna 3,50 fr. SZWECJA: Bożysław Kurowski, Angatan 6.C Lund, Cena numeru 0,50 kr., prenumerata miesięczna 2,00 kr., kwartalna 5,00. W ceny prenumeraty wliczona jest przesyłka pocztowa oraz stały dodatek p. n. „POLSKA WALCZAKA“ Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie cen ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami